

W numerze:

Dawniej tramwaje
były inne

WIADOMOŚCI

ORGAN KOMITETÓW
FRONTU JEDNOŚCI NARODU

LEGNICKIE

TYGODNIK ZIEMI LEGNICKIEJ

Nr 10 (154) Rok VII

11 — 17 marca 1960 r.

Cena 1 zł

POKAŻCIE DRUGIE TAKIE MIASTO

Nie bez racji mówi się, że Legnica jest miastem parków i zieleni. Pokażcie drugie takie miasto na Dolnym Śląsku, gdzie można spotkać tyle klombów, skwerów, zielniców... Pod tym względem „wysłada” nawet Jelenia Góra, nie mówiąc już o Świdnicy, czy Kłodzku. Ale stop! Nie chodzi nam o analizę stanu zieleni w województwie wrocławskim. Interesuje nas jedynie Legnica.

Czyja to zasługa, że latem mamy takie szerokie „zielone płuca”? Jest przedsiębiorstwo, które pracuje tylko nad tym, aby umilić nam codzienne szare życie i odpocząć. Domyślamy się na pewno, że chodzi tu o Zarząd Zieleni Miejskiej. W ubiegłym tygodniu złożyliśmy

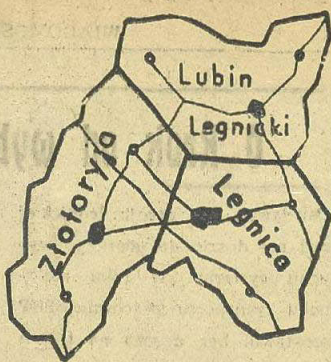
wizytę p. Czesławie Trzmielowskiej, kierowniczki działu terenów zielonych przy Zarządzie Zieleni Miejskiej. Wspólnie udaliśmy się do palmiarni — prawdziwego królestwa kwiatów, palm i wszelkiego rodzaju roślin. Nawet fauna ma tu swoich reprezentantów. W powietrzu fruwały papugi, a w małym stawiku pływają rybki. Tu lato trwa zawsze, nawet podczas najcięższych mrozów. Rury centralnego ogrzewania utrzymują odpowiednio wysoką temperaturę, a szklana kłoda przenosi dużą ilość światła. Nie dziwnego, że zadowoliliśmy się pracą kierowniczki palmiarni, p. Janowi Moskwi.

Zadania Zarządu Zieleni Miejskiej byłyby jednak zbyt szczupłe, gdyby ograniczały się tylko do prowadzenia wspomnianej ciepłarni, królestwa flory i fauny pod szklarnią. Przedsiębiorstwo ma teraz moc pracy związanej z przygotowaniem do wiosny, która dłużej nam już po piętach i tylko patrzeć jak zapuka do naszego miasta, aby na dłuższy czas w nim zamieszkać.

160.200 to liczba dość duża: prawdziwie tyle bratków, pelargonii, begonii, szalwii i innych kwiatów posadzi się w parkach, na skwerkach i zielnicach. Oprócz tego Zarząd Zieleni Miejskiej posadzi na ulicach 600 drzewek i krzewów ozdobnych. Będą to przeważnie klon, głąb i lipy.

Miejsca, które w ubiegłym roku straszły gruzami i rumowiskami, zostaną wiosną zamienione na skwerki. Urządzi się ich 12. Łącznie ze starymi, Legnica będzie posiadała 50 skwerków. Wiele z nich otrzyma nową szatę. Klomby zostaną zmodernizowane.

Park miejski otrzyma kompleks fontann, a obok nich zasadzi się wiele kwiatów. Ubiegłego roku ta część parku — ze względu na prace inwestycyjne — była nieczynna. W miejscu, gdzie niegdyś organizowano doroczne wystawy rolnicze, urządzi się alejki i ustawią kilka naczyni laweczek o tęczowych kolorach. Cały park wyposzący się w 100 tabliczek ostrzegawczych i tyleż koszy na śmieci. Może tabliczki z



Karnawał?



— NIE, TO NIE KARNWAŁ! A PO PROSTU RADOSNE ŚWIĘTO NASZYCH MAM.

Fot. J. Datz

Kwiatki dla Ewy

50-lecie Dnia Kobiet

W niedzielę 6 marca br. w sali kina „Ognisko” odbyła się Centralna Akademia z okazji 50 rocznicy proklamowania Międzynarodowego Dnia Kobiet oraz 15 rocznicy Ligi Kobiet.

W Prezydium Akademii, którą prowadziła przewodnicząca Zarządu Powiatowego Ligi Kobiet Maria Hulajew, zasiadli przedsta-

wiciele Komitetu PZPR, Rad Narodowych, organizacji społecznych oraz znane działaczki Ligi Kobiet. Referat wygłosiła sekretarz ZP LK Maria Rączkowska. Zyczenia okolicznościowe złożyli kołom przewodnicząca delegacji kobiet radzieckich N. J. Spicyna, sekretarz Komitetu PZPR Miasta i Powiatu Eugeniusz Arkita i wiceprzewodniczący Prezydium MRN Stanisław Jamroz. Zasłużone działaczki Ligi Kobiet Eugenia Brzezińska, Bronisława Janowska, Maria Hulajew i Helena Saturna otrzymały honorowe odznaki ustanowione przez Zarząd Główny Ligi Kobiet.

W części artystycznej Wrocławski Teatr Rozmaitości wystawił spektakl pt. „Ewa narodzi się jutro”. Tego samego dnia wieczorem w salach restauracji „Polonia” odbyło się spotkanie działaczek i aktyw LK z przedstawicielami władz miasta i powiatu oraz delegacją kobiet radzieckich.

aw.

Realizacja uchwał

IV Plenum KC PZPR

Klub Techniki
przy LZPDZ

Legnickie Zakłady Przemysłu Dzierzawskiego, jako jeden z pierwszych zakładów przemysłowych w naszym mieście, przystąpiły do realizacji uchwał IV Plenum KC PZPR, w zakresie postępu technicznego.

Inżynierowie, technicy i robotnicy tej fabryki otrzymali do swojej dyspozycji Klub Techniki. Uroczystości otwarcia Klubu, na które obecni byli sekretarz Komitetu PZPR Miasta i Powiatu, tow. J. Palys, przewodniczący oddziału NOT w Legnicy, inż. Wasiak — doskonały dyrektor zakładów, inż. Kazanecki, referat o bieżących zadaniach w zakresie postępu technicznego wygłosił wicedyrektor, inż. Fogelman.

Sprawozdanie z tej uroczystości jak również omówienie dotychczasowych osiągnięć zakładów, zamieścimy w następnym numerze.

(ren)

10 lat rzetelnej pracy

W gościnie u spółdzielców w Bielanych

Hucznie i wesoło obchodzili członkowie Rolniczego Zespołu Spółdzielczego w Bielanych dziesięciolecie istnienia swej spółdzielni produkcyjnej. Z okazji dziesiątego z kolei podziału wspólne wypracowanych dochodów z dumą mówią oni o minionym okresie wyjątkowego wysiłku, który z każdym rokiem przynosił coraz piękniejsze owoce.

Przed dwunastu laty przyjechali na Ziemię Odzyskaną pierwsi wysłańcy dzisiejszych spółdzielców bielanych w poszukiwaniu, jak sami mówią, takiego warsztatu pracy, który by im zapewnił lepsze, szczęśliwsze życie. Przybyli z woj. kieleckiego z mocnym zamiarem osiedlenia się tu na stałe. Wybór padł na Bielany i już wkrótce po-

tem kilkanaście rodzin objęło je w posiadanie.

Wielu z nas nie przywiozło ani inwentarza żywego, ani narzędzi pracy, a wielu obejmowało po raz pierwszy swój własny, nowy warsztat pracy, jakim było gospodarstwo rolne, z którym przedtem spotykaliśmy tylko jako robotnicy rolni w folwarkach lub na przyradowych pracach w czasie okupacji — wspomina przewodniczący spółdzielni Zdzisław Dziopa w dniu jubileuszu.

Mieliśmy wtedy tylko jedną krowę na nas wszystkich i dzieliśmy po trochu mleko między nasze dzieci — opowiada Anna Chlebowska.

Powoli zaczęła kielkować myśl zjednoczenia się we wspólnym gospodarstwie. Przesadą byłoby powiedzieć, że myśl ta została podjęta spontanicznie i bez oporów. Rzecz była nowa, myśl tę rzuciła podstawowa organizacja partyjna i niejedno zebranie, niejedna wieczerza na rozważania korzyści płynących ze spółdzielczego sposobu gospodarowania. Nawet najbardziej uświadomieni musieli przełamać wiekowe przywiązanie do słowa „moje”.

Powoli zaczęła kielkować myśl zjednoczenia się we wspólnym gospodarstwie. Przesadą byłoby powiedzieć, że myśl ta została podjęta spontanicznie i bez oporów. Rzecz była nowa, myśl tę rzuciła podstawowa organizacja partyjna i niejedno zebranie, niejedna wieczerza na rozważania korzyści płynących ze spółdzielczego sposobu gospodarowania. Nawet najbardziej uświadomieni musieli przełamać wiekowe przywiązanie do słowa „moje”.

Lekceważenie wspomnianych wybrzyków dało pożywkę dalszym „dzikusom”. Bogdan Woźniak, posiadający dość liczną rodzinę otrzymał decyzją Prezydium ORN przydział na mieszkanie składają-

— Najczęściej mi było zaprowadzić konia do spółdzielni — zwierza się z uśmiechem Anna Chlebowska. A nam się żywo przypomina „Zaorany ugor” Szolochowa.

A czy nie chcielibyście wrócić do gospodarki indywidualnej? — pytamy, wiedząc z góry jaką otrzymamy odpowiedź.

Mogliśmy to zrobić po Październiku. Nikt nas nie zmuszał do pozostania w spółdzielni. Kilku odeszło wtedy, a dziś po dwóch zaledwie latach już chcą wrócić. Przyjeżdżamy dwie rodziny z powrotem, a nad przyjęciem reszty jeszcze się zastanowimy.

Spółdzielcy z Bielanych przyzwyczaili się bowiem robić wszystko z namysłem i zastanowieniem. Inaczej nie osiągnęliby takich wyników jakimi mogą się dziś pochwycić. W 1950 roku rozpoczęli gospodarować na 247 ha. Spółdzielnia zrzeszała 24 rodziny. W skład pierwszego Zarządu wchodził: przewodniczący Stanisław Witkowski, Stanisław Chruściński i Genowefa Dziopa. Spółdzielnia powstała jako pierwsza w powiecie, nie mieli więc gotowych wzorów, byli pionierami w pełnym tego słowa znaczeniu. Sami mówią dziś, że „pomocą był jedynie statut, fa-

chowa literatura, pomoc instruktorska służby rolnej POM, a przede wszystkim praca polityczna partii”.

Pierwsza dniówka w 1950 r. wyniosła 9 zł, a wydajność średnia czterech podstawowych zbóż 13,5 q z ha, plony buraka cukrowego około 180 q z ha. Po dziesięciu latach wspólnego gospodarowania dniówka spółdzielców z Bielanych wynosiła w 1959 r. globalnie w przeliczeniu na gotówkę 69 zł, a średnia wydajność 4 zbóż z ha wzrosła do 29,2 q. Rekordowy był plon pszenicy ożimej — 38 q z ha.

W poszukiwaniu źródeł rentowności spółdzielcy przystąpili do produkcji nasion i mimo nie sprzyjających warunków atmosferycznych uzyskali w 1959 r. plon cebuli nasiennej 2 q z hektara, co przyniosło w efekcie dochód wyrażający się sumą 63.000 złotych. Idąc z duchem czasu i postępując, bielanie w spółdzielcy przesiedli z koni na traktory. Zamiast żywić 24 konie ograniczyli ich liczbę do 7 sztuk. Ich miejsce zajęły trzy traktory, które jak wiadomo mają tę wyższość nad żywą siłą pociągową, że tylko wtedy „jedzą”, kiedy pracują. W tej chwili w Bielanych na jeden traktor przypada 42,5 ha gruntów ornych.

Wiele uwagi poświęcono gospodarce hodowlanej i wyniki nie da-

(Dokończenie na str. 2)

WIELKIE ŚWIĘTO polskiej nauki w Legnicy

Ostatnie dni lutego, a ściślej 27 i 28 br. przejdą do historii naszego miasta i stanowić powinny punkt zwrotny w życiu kulturalnym i naukowym legnickiego regionu.

W sali nr 70, w gmachu Prezydium Miejskiej Rady Narodowej odbyła się w tych dniach Sesja Naukowa w ramach obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego i XV rocznicy wyzwolenia naszego grodu. Należy przy tym zaznaczyć, że była to pierwsza w ogóle Sesja Naukowa w Legnicy.

Ceremoniał, inaugurujący rozpoczęcie Sesji był uroczystym i naprawdę wzruszającym. Prezes miejskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk mgr T. Gumiński ogłasza Sesję Naukową za otwartą. Następnie — na salę wkracza chór „Carmen” i Liceum Ogólnokształcącego. Dyrektor Liceum i dyrygent chóru mgr Franciszek Palka podnosi pałeczki i za chwilę płynnie doniosła i harmonijnie uroczysta pieśń „Gaude Mater Polonia”.

Następuje moment powołania prezydium. Przewodnictwo w pierwszym dniu obejmuje prof.

Włodzimierz Boerner, sekretarz Prezydium WRN we Wrocławiu, a w drugim dniu przewodniczy sekretarz Komitetu PZPR miasta i powiatu Eugeniusz Arkita.

W roli prelegentów wystąpili: pph. Włodzimierz Wołoszyn z Warszawy „Wyzwolenie Dolnego Śląska i Legnicy przez Armię Radziecką”, mgr mec. dr M. Staszaków — „Legnica w pierwszych dniach po wyzwoleniu”, mgr Wanda Turon — „Piastowie Legnicy”, mgr Józef Domański — „Polskość powiatu legnickiego w świetle miejscowych nazw”, mgr Czesław Kowalak — „Tematyka legnicka w literaturze piętnastolecia”, mgr Tadeusz Gumiński — „Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Legnicy”, mgr Józef Kaźmierczak — „Pradzieje powiatów Legnica i Złotoryja”, Inacy Pressler, sekretarz Prezydium MRN Legnica — „Samorząd Miejski w Legnicy w latach 1945—1950”, mgr Zygmunt Blaszk — „Stosunki demograficzne w Legnicy w latach 1945—1950”.

Polska Nauka i Kultura przeżyła

(Dokończenie na str. 5)

Położyć kres bezprawiu w Wojcieszowie

Ostatnio coraz częściej na terenie Wojcieszowa słyszy się o grabowaniu tzw. dzikich lokatorów, zajmujących mieszkania bez przydziału Osiedlowej Rady Narodowej. Tradycje bezprawia sięgają roku 1959, kiedy trzech dzikich lokatorów wprowadziło się do mieszkań. Z niewiadomych przyczyn nie zostali oni eksmitowani, pomimo alarmu radnych i miejscowego społeczeństwa.

Lekceważenie wspomnianych wybrzyków dało pożywkę dalszym „dzikusom”. Bogdan Woźniak, posiadający dość liczną rodzinę otrzymał decyzją Prezydium ORN przydział na mieszkanie składają-

jące się z trzech pokoi i kuchni przy ul. Bolesława Chrobrego 149. Do mieszkań tego wprowadził się bezprawnie ob. Julian Godyń — pracownik miejscowej spółdzielni ni zaopatrzenia i zbytu.

Czyżby Godyń nie miał gdzie mieszkać? Nieprawda. Godyń mieszkał u swej rodziny, posiadającej gospodarstwo rolne, ogromny budynek mieszkalny, mogący pomieścić trzy duże rodziny. Obecnie mieszka tam tylko gospodarz z żoną. Bezkarnie uszło ob. Stanekiewiczowi, bezprawne zajęcie mieszkania przy ul. Gminnej 4. Bezwprawnie wprowadził się do mieszkania przy ul. Bolesława

Chrobrego 182 jeden z mieszkańców Wojcieszowa.

Mozna wyliczać wiele wypadków bezprawnego zajmowania mieszkań przez dzikich lokatorów. Wszystkim jakoś uchodzi to bezkarnie. Nikt nie został eksmitowany. Z przykrością musimy stwierdzić, że ORN bardzo często staje się bezradna i „walczy” z bezprawiem w ten sposób, że po stawiona przed faktem dokonany wyrok wydaje po pewnym czasie dzielnemu lokatorowi przydział na mieszkanie.

Czas wielki z tym skończyć. Obywatele Wojcieszowa muszą

(Dokończenie na str. 3)

Komitet Obchodu Międzynarodowego Dnia Kobiet przy wzięciu PKP w Legnicy zorganizował w sali kina „Kolejarz” uroczystą akademię.

Następnie ponad 60 wyróżniających się w pracy kobiet otrzymało dyplomy uznania i nagrody pieniężne.

W części artystycznej wystąpił zespół Domu Kultury ZZK.

Zarząd PSS w Klubie Spółdzielczym zorganizował 5 marca uroczystą wieczornicę dla pracowników placówek. Wieczornica upłynęła w bardzo przyjemnym, rodzinnym nastroju przy czarnej kawie i słodkościach.

Zespół Estradowy Klubu wystąpił z nowym, dwugodzinnym programem przygotowanym specjalnie na Dzień Kobiet, który spotkał się z gorącym przyjęciem.

(b)

W Legnickich Zakładach Przemysłu Dzierzawskiego odbyła się uroczysta akademii, w której uczestniczyło 120 pracowników tych zakładów. Wiele z nich otrzymało w tym dniu kwiaty i miłe upominki w postaci artykułów gospodarstwa domowego.

Uroczystość zakończono wspólną lampką wina i czarną kawą podaną przez mężczyzn.

O święcie kobiet pamiętano także w PKS. W dniu 8 marca odbyła się tutaj uroczysta akademii, na której wyróżniające się w pracy kobiety otrzymały liczne upominki. Uroczystość zakończono również tradycyjną lampką wina.

Dla pracowników PKS przewidziano także w najbliższych dniach wyjazd do Wrocławia na operetkę „Clivia”.

(ren)

Jubileusz Szkoły Oficerskiej KBW

4 lutego 1960 r. uroczystą akademią w sali „Ognisko” Szkoła Oficerska KBW rozpoczęła uroczystości związane z jej powstaniem.

W wypełnionej do ostatniego miejsca sali zebrali się podchorążowie, wykładowcy, dowódcy, wychowankowie, pierwsi wychowawcy oraz przedstawiciele społeczeństwa.

W prezydium akademii zasiadli przedstawiciele władz miejskich, partyjnych i Armii Radzieckiej.

W następnym dniu na placu ko szarym zebrali się cały stan osobowy szkoły, oficerowie rezerwy, byli wychowankowie i wykładowcy szkoły. Na uroczysty apel przybyli z Warszawy gen. bryg. Komar, dowódca Wojsk Wewnętrznych i gen. Bryg. Mus,

dowódca Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Niepowtarzalne i głęboko wzruszające były sceny powitania starych znajomych, pierwszych wykładowców, dowódców i wychowanków szkoły — dziś oficerów na wysokich stanowiskach wojskowych i w Milicji Obywatelskiej, cywilów zajmujących poważne stanowiska w życiu gospodarczym i państwowym.

Po uroczystym apelu odbyła się konferencja historyczno-metodyczna.

Wieczór wspomnień przy lampce wina zakończył piękną uroczystość Szkoły Oficerskiej KBW. W dniu następnym zaproszeni goście zwiedzili szkołę.

Walerian Waszak

O krok od wybuchu cysterny

Niedawno na stacji legnickiej omal nie doszło do groźnego wybuchu cysterny. W toku rozdunku transportu pracownicy PKP pozostawili bez dozoru na torach dużą cysternę z benzyną.

W pewnym momencie cysterna zaczęła się palić. Na szczęście płomień szybko został ugaszony. Szczelne zamknięcie zapobiegło dostaniu się płomieni do wnętrza cysterny.

Jak wykazało śledztwo, podpalenia dokonali nieletni chłopcy. Fakt ten powinien być ostrzeżeniem, aby w przyszłości większą

opieką otaczać przewożone materiały łatwopalne i nie zostawiać ich bez dozoru.

(b)

Aby straż pożarna nie przyjeżdżała za późno

Zacznijmy od statystyki: W ubiegłym roku zanotowano na terenie powiatu lubińskiego 36 pożarów, które wyrządziły straty na łączną sumę 160 tys. zł.

Naszą rozmowę z zastępcą komendanta Straży Pożarnej w Lubinie Legnickim, Michałem Krzywdzińskim, rozpoczynamy od pytania: Co było główną przyczyną pożarów?

— Główną przyczyną pożarów — mówi mój rozmówca — były: w jednym wypadku podpalenie, w ośmiu nieostrożne obchodzenie się z ogniem przez dzieci i młodzież, w siedmiu posługiwanie się ogniem otwartym: świece, lampy naftowe itp. Pozostałe przyczyny to: niedopałki papierosów, iskry traktorów i parowozów i samozapalenie...

— Jakże pożary notowaliście najczęściej?

— Odpowiem krótko. Najwięcej, bo aż 24 razy, płonęły lasy.

— Czy macie klopoty ze sprzętem?

— Na terenie naszego powiatu istnieje 34 jednostki straży pożarnej. 7 dalszych planujemy zorganizować w bieżącym roku. Jeżeli chodzi o ich wyposażenie w sprzęt przeciwpożarowy to trzeba powiedzieć, że jest dostateczne.

— A jakie macie trudności?

— O, tych jest wiele! Jednak najważniejszą naszą bolączką jest sprawa telefonów.

— Podam panu przykład: Ostatnio palił się budynek Gromadzkiej Rady Narodowej w Komornikach. Pożar wybuchł od wadliwie zainstalowanego piecyka. Działło się to w nocy i na dworze notowaliśmy wówczas 15 stopni mrozu. Tymczasem? Do najbliższego telefonu — do Polkowic, jest parę ładnych kilometrów i aby nas zawiadomić, trzeba było tam pojechać.

— Rozumiem! Rzecz w tym, by Urząd Pocztowo-Telekomunikacyjny w Legnicy pomyślał nie tylko o zainstalowaniu telefonów w tych wsiach, które ich jeszcze nie mają, ale również o tym, by korzystać z nich można było całą dobę.

— Tak. To jest nasz gorący apel!

Notował: (ren)

Ludzie 15-lecia



Zdzisław Miechówka

Rozmowa z p. Zdzisławem Miechówką — mówiąc językiem reporterskim — nie należała do łatwych. Tak jest zresztą zawsze, kiedy przychodzi nam rozmawiać z ludźmi, których cechuje skromność.

Pani Zdzisława Miechówka — dziś planista Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, Prezydium MRN w Lubinie Legnickim — należy do jednych z najstarszych pracowników rad narodowych.

— Do powiatu lubińskiego — mówi moja rozmówczyni — przyjechałam 11 listopada 1945 r. Kilka dni później rozpocząłam pracę w ówczesnej Gminie, w Chocianowcu, jako jej sekretarz.

W 1948 r. Ministerstwo Ziemi Zachodnich wysłało mnie na kurs administracyjny do Chorzowa. Po jego ukończeniu przystępuję do pracy w charakterze rachmistrza Wydziału Powiatowego. Następnie pracuję w Wydziale Powiatowym, a od 1956 r. w Wydziale Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej...

— Ale p. Miechówka to nie tylko ceniony powszechnie, długoletni pracownik rad narodowych, to również matka 4 synów: Edwarda, Zdzisława, Ryszarda i Mirosława. Najstarszy z nich — Edward, już w tym roku pójdzie do szkoły. Toteż nie dziwnym się, kiedy na zakończenie naszej rozmowy p. Miechówka, mówi:

— Wychowanie moich synów na prawych obywateli, to główny cel mojego życia.

Tak w reporterskim skrócie rysuje się przed nami sylwetka cennej powszechnie w Lubinie pracownicy i matki; kobiety, której jedynym marzeniem jest pozostać dobrą matką i dobrą pracownicą.

(ren)

Stefan Pytlík



Opustoszałe, zdewastowane miasto, na ulicach tylko tu i ówdzie widać ludzi — oto, jaki w 1945 roku zastał Lubin, p. Stefan Pytlík, dzisiaj sekretarz Prezydium PRN.

Do Lubina przyjechał w grudniu 1945 roku, jako zdemobilizowany żołnierz Wojska Polskiego. Początkowo pomagał, dzisiaj już nie żyjącemu, bratu Mirosławowi organizować aptekę. A trzeba pamiętać, że cała służba zdrowia — dzisiaj jakże rozbudowana w naszym powiecie — spoczywała wówczas na barkach jednego lekarza, dr. Jana Debskiego. Nietawno było także o lekarstwa. Pamiętam, jak po podstawowe leki jeździł z bratem do Warszawy, Poznania.

1 stycznia 1947 r. Stefan Pytlík rozpoczyna pracę w ówczesnej Powiatowej Radzie Narodowej. Pełni tu kolejno szereg odpowiedzialnych funkcji — był zastępcą, a następnie kierownikiem Biura Prezydyjnego, kierownikiem wydziału organiza-

cyjnego, od dwóch lat jest sekretarzem Prezydium PRN, a od 1953 roku jest także przewodniczącym Społecznego Funduszu Odbudowy Warszawy w Lubinie.

Za usługi poniesione dla miasta i powiatu odznaczono p. Stefana Pytlíka Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem X-lecia i Srebrną Odznaką SFOW.

(ren)

Młodzież podjęła cenne zobowiązania

Na kwiecień br. przewidziano Powiatowy Zjazd Związku i Rodziny Wiejskiej w Lubinie. O tym jak postępują prace przygo-

towawcze rozmawiamy z przewodniczącym ZP ZMW — kol. Adamem Drozdem.

— Przede wszystkim młodzi chłopcy i dziewczęta zrzeszeni w naszej organizacji podjęli się wykonania szeregu prac w czynnie społecznym — mówi kol. Drozd.

Koleżanki i koledzy zobowiązali się zasadzić na terenie naszego powiatu 600 drzewek owocowych, założyć 60 ogródków jordanowskich, uporządkować 200 zagrod gospodarskich.

Zobowiązaliśmy się również zebrać na SFBS 3 tys. zł z imprez kulturalno-oświatowych.

(ren)

(ren)

W miejsce gruzów — skwer!

W Lubinie Legnickim przy zbiegu Ścinawskiej i Kilińskiego jest plac, który swym wyglądem przypomina obecnie duże smietnisko. Pełno tu gruzów, chwastów, papierów... Nic też dziwnego, że reporter ostrzył sobie zęby na „taaki” felietonik. Tymczasem?

W Prezydium MRN poinformowano mnie, iż w bieżącym roku przekształci się rumowisko w piękny skwer.

Cóż, z felietonu nici. Za to duża brawa dla ojców miasta!

(ren)

(ren)

Sprostowanie

W nr 9 (153) „Wiadomości Legnickich” z dnia 4-10.III br. na str. 3 w cytowaniu działaczki LK ob. J. Darulskiej wkraśl się błąd. Zamiast: „Po dzień dzisiejszy jest członkiem Zarządu Ligi Kobiet i członkiem Egzekutywy KP PZPR, przez dłuższy czas była radną Wojewódzkiej Rady Narodowej itd. winno być: „Po dzień dzisiejszy jest członkiem Zarządu Ligi Kobiet. Przez dłuższy czas była członkiem Egzekutywy KP PZPR, radną Wojewódzkiej Rady Narodowej” itd.

REDAKCJA

Na otwartym posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej burzliwa dyskusja nad podziałem mandatów. Miejsc w Radzie domagają się Związek Walki Młodych, Komitet Żydowski, spółdzielcy ze „Spółem”. Po długich debatach sprawę odłożono do zasięgnięcia konsultacji. Związek Nauczycielstwa Polskiego reprezentowany przez inspektora Cybę złożył wniosek „o zwolnienie nauczycieli od płacenia czynszu zaległego i przyszłego na terenie Legnicy”. Przy całym szacunku dla naszych pedagogów Rada wniosku tego, rzecz zrozumiała, nie mogła uchwalić.

21. X. 1946 r.

Powiatowy Urząd Informacji i Propagandy zorganizował cykl odczytów o problematyce Ziemi Odzyskanych. Był to trzeci z takich prelekcji, były rzeczowe i interesujące, szkoda tylko, że zainteresowanie publiczności było mizerne. Jak widać, trudno być prorokiem we własnym kraju.

12. XI. 1946 r.

W naszej instytucji katastrofa. Kasjer zbiegł z poborami dla wszystkich pracowników, zostaliśmy bez pensji. Naszego naczelnika, z zawodu krawca, zdjęto za brak dozoru, mają go przenieść do Łwówka na niższe stanowisko. (Nota bene, kasjera tego spotkałem w ubiegłym roku we Wrocławiu. Okazuje się, że jest on teraz emerytowanym maszynistą kolejowym).

Nowy naczelnik p. F.S. sprawia wrażenie energicznego faceta, ostro zabiera się do roboty, tylko, że jak można zauważyć, nie lubi wylewać za kółkiem. Przedwcześniej zaprosił nas (tj. kilku współpracowników) na herbatkę. Pijemy tę herbatkę, skłanka za skłanką i z zadowoleniem obserwujemy, że nasz szef staje się coraz bardziej podochocany. Gdy po wyjściu komentowaliśmy to osobliwa zjawisko, kolega W., który znał go już wcześniej, wyjaśnił, że „herbatka” naszego szefa składa się z trzech czwartych ze spirytusu, a esencję dolewa się tylko dla kamuflażu.

14. XII. 1946 r.

Zapowiada się długa i surowa zima. Od kilku dni panują silne mrozy. Sytuacja ludności jest trudna, wprawdzie zaopatrzenie jest dostateczne, ale odczuwa się dotkliwy brak opału. Szerzy się dewastacja, wyrębywane są na opał poręcze i całe kłatki schodowe. Dostawa prądu jest bardzo nieregularna, na ulicach ciemno, choć w pęk bije.

Podziwiać należy energię i wytrwałość wszystkich młodych załóg fabrycznych, które przezwyciężając ogromne trudności, szybko rozwijają produkcję.

MIEJSKI HANDEL MIĘSEM

Legnica, Rynek 48, tel. 613

zatrudni natychmiast kierownika przetwórnicy garmateryjnej. Wymagane kwalifikacje: średnie wykształcenie i 3 lata praktyki w zawodzie garmateryjno-masarskim lub posiadanie dyplomu mistrzowskiego i długoletnia praktyka. Warunki pracy do omówienia na miejscu.

R-35

MIEJSKI HANDEL MIĘSEM

poleca własne wyroby garmateryjne:

- SALATKI ŚLEDZIOWA I MIĘSNA,
- WĄTRÓBKĘ PIECZONĄ,
- SCHAB PIECZONY,
- FLACZKI NA ZIMNO.

Wyroby te można nabyć w sklepach mięsnych w Legnicy przy ul. Chojnowskiej 20/22, Rosenbergo 62 i w sklepie garmateryjnym przy ul. Dworcowej 6.

Przyjmujemy zamówienia na wyroby garmateryjne na bankiety, wesela itp. uroczystości.

Zamówienia prosimy kierować na adres: Przetwórnica Garmateryjna MHM, Legnica, ul. J. Leńskiego 7a, tel. 814 lub bezpośrednio do Dyrekcji MHM, Legnica, Rynek 48, tel. 613.

Uwaga: Zgodnie z zarządzeniem MHM — sprzedawcy w każdym sklepie mięsnym obowiązani są, na żądanie klienta, wystawiać rachunki za zakupione towary.

R-36



10. VIII. 1946 r.

Chodzą słuchy o mających nastąpić zmianach w Zarządzie Miejskim. Ponoć prezydent Stupak ma zostać odwołany, zresztą niektórzy jego poczynania świadczące o zbytnej nerwowości budzą obawy co do przydatności naszej głowy miasta na zajmowanym stanowisku.

Ukazało się zarządzenie mówiące o tym, że śmieci wyrzucane na ulicę mają być tego samego dnia usuwane. Na tym punkcie cierpimy zresztą na obsesję, miasto jest bowiem w dalszym ciągu niesamowicie zaśmiecone.

20. VIII. 1946 r.

Powstają pierwsze spółdzielnie, organizowane przeważnie przez przybyłych z ZSRR repatriantów. Między innymi produkuje już kapelusze spółdzielnia „Młot” — założona pięcioma członkami —, jak się niedawno wyraził jeden z jej organizatorów p. S. na ogólnym zebraniu załogi. Mój kolega Norbert B. świetnie upieczony przez tę spółdzielnię ma trudny orzech do zgryzienia. Siostra moja jest natomiast przy praktykantem przy produkcji czapek. Działają, choć w niesłychanie trudnych i prymitywnych warunkach spółdzielnie „Jedność”, „Dobrobyt” i „Odbudowa”. Powstanie tych placówek wpływa dodatnio na ożywienie gospodarcze miasta, przysparza ludności nowych miejsc pracy.

16. IX. 1946 r.

Zjawił się w Legnicy p. Żołnierkiewicz, który pod auspicjami Zarządu Miejskiego ma przystąpić do tworzenia pierwszej tu w Legnicy placówki życia kulturalnego — Teatru Lalek. Oby tylko z tego coś wyszło.

Problem nadal nie rozwiązany

Dorośli nie chcą się uczyć

W dwóch miejscowościach powiatu złotoryjskiego — Chojnowie i Złotorzy otwarto szkoły podstawowe

Nowe władze ZP Ligi Kobiet w Złotorzy

Ostatnio odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Powiatowego Ligi Kobiet w Złotorzy. Plenum dokonało oceny dotychczasowej działalności Zarządu Powiatowego i kół Ligi Kobiet w terenie oraz omówiło przebieg przygotowań do obchodów 50-lecia Międzynarodowego Dnia Kobiet w powiecie.

Członkowie Plenum po kilkugodzinnej dyskusji i nakreśleniu głównych kierunków działania na najbliższy okres czasu, wybrali nowy skład Prezydium Zarządu Powiatowego LK.

Przewodniczącą ZP LK wybrano długoletnią działaczkę Ligę Kobiet pow. Stefanię Wieliczko, a viceprzewodniczącą została tow. Helena Adamczyk. Funkcję sekretarza powierzono tow. Irenie Kubisiak.

(Dniak)

Położyć kres bezprawiu w Wojcieszowie

(Dokończenie ze str. 1)

przebiegać przepisów prawa, podobnie jak mieszkańcy Chojnowa, Świerawy i Złotorzy. Nie ma i być nie może innych praw dla Wojcieszowian. Osiedlowa Rada Narodowa winna wykonać podjęte decyzje w sprawie przydziału mieszkań dla obywateli, którzy od lat ubiegają się o należne im mieszkania.

Bezprawiu lokalowemu w Wojcieszowie trzeba naleychnast położyć kres.

(Dniak)



PSS w Złotorzy uruchomiła sekcję sklepu z obuwiem.

Foto L. Miller

we dla dorosłych. Ponadto w kilku wsiach i osiedlach zostały zorganizowane kursy z zakresu trzech ostatnich klas szkoły podstawowej. Kierownictwo Inspektoratu Oświaty w Złotorzy jest w stanie otworzyć w każdej chwili szkołę lub kurs dla dorosłych wszędzie, gdzie są chętni do ukończenia szkoły podstawowej. Na ten cel funduszy nie zabrakło w roku ubiegłym i z pewnością nie zabraknie w bieżącym — stwierdza inspektor szkolny Kazimierz Styś.

Werbunek do szkół dla dorosłych w minionym roku przyniósł dobre wyniki. Zgłosiło się ponad 290 osób. Również w Państwowych Gospodarstwach Rolnych rozpoczęły się kursy dla dorosłych, w których bierze udział ponad 80 młodzieży.

Jednak władze powiatowe z niepokojem obserwują w dalszym ciągu pobłażliwy stosunek kierownictwa niektórych zakładów pracy do nieuków.

Np. w Wojcieszowskich Zakładach

Przemysłu Wapienniczego spośród 500 osób, które nie ukończyły szkoły podstawowej nikt się nie zgłosił do mającej powstać szkoły podstawowej w Wojcieszowie. Nie lepiej jest w Zakładach Górniczych „Lena”, gdzie zaledwie 9 członków załogi na 360 uczęszcza do szkoły. Podobnie jest w Zakładach Wyrobów Papierniczych w Chojnowie, gdzie na 160 młodych ludzi, nie mających ukończonych 7 klas, uczęszcza do szkoły tylko 8 osób. Również w DFWB w Chojnowie na 135 osób bez ukończonej szkoły podstawowej naukę pobierają zaledwie 3 osoby. Jeszcze gorzej jest w Zakładach Piwowarsko-Słodowniczych i Spółdzielni Pracy „Młot” w Chojnowie. Np. w Spółdzielni „Młot” kierownictwo wyraźnie sobie bagatelizuje sprawę dokształcania młodych ludzi. Stwierdza tam ostatnio na zebraniu POP, że wielu ludzi bez podstawowego wykształcenia piastuje wysokie stanowiska w przemyśle technicznym i administracyjnym.

(Dniak)

„Wiadomości” rozmawiają z sekretarzem ZP LK w Złotorzy — Ireną Kubisiak

Dalszy kierunek pracy naszej to zorganizowanie przy ZP LK w Złotorzy poradni prawnej dla kobiet, oraz rozbudowy istniejących i budowę nowych kół Ligi Kobiet w pozostałych małych zakładach pracy, instytucjach jak też w PGR-ach.

— A jak przedstawia się praca organizacyjna kobiecych na wsi?

— Na wsi pracują dwa rodzaje kół. Mianowicie kół LK w PGR-ach oraz kół gospodyń wiejskich. Te ostatnie skupiają w swych szeregach 250 kobiet. Ostatnio powstało 5 nowych kół gospodyń wiejskich. W roku ubiegłym w 9 wsiach kobiety wiejskie przy pomocy miejscowych GS-ów zorganizowały kursy kroju i szycia oraz gotowania i pieczenia. Kursy te ukończyło ponad 290 kobiet.

Do końca br. aktyw kobiecy wraz z GS-ami zorganizuje w 5 dalszych wsiach i osiedlach różne kursy. Na brak uczestniczek na kursach nie możemy narzekać. Np. w Radziejewie w kursie kroju i szycia bierze udział ponad 40 kobiet. Podobnie kursy prowadzimy w Czaplach i Dobkowie, na które systematycznie uczęszcza 24 kobiety. W kursach tych biorą również udział członkinie kół LK z PGR-ów.

— Dużą pomocą w prawidłowym prowadzeniu wspomnianych kursów są punkty wypożyczania sprzętu gospodarskiego domowego, zorganizowane w 6 gminnych spółdzielniach.

— Ciekawi naszych czytelników przebieg obchodów 50-letniej rocznicy Międzynarodowego Dnia Kobiet? — W całym powiecie złotoryjskim trwały od kilku tygodni intensywne przygotowania do tradycyjnego święta kobiet. Do ciekawych należały liczne spotkania kobiet z kierownictwami zakładów pracy, uroczyste zebrania i wieczornice zorganizowane w zakładach pracy. PGR-ach i we wsiach naszego powiatu. Nie zapomnieliśmy również o wieczorkach tanecznych.

Obchody rozpoczęły się już 1 marca br. Uroczyste akademie zorganizowano w 4 rejonach, np. 5 marca br. 230 kobiet pracujących w Wojcieszowskich Zakładach Przemysłu Wapienniczego w Wojcieszowie zorganizowało o godz. 19.00 akademię, na której wiele kobiet otrzyma-

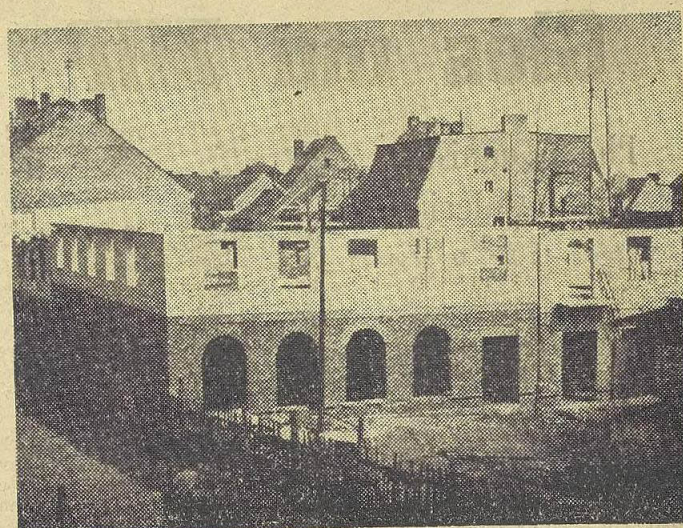
— Ja mam się uczyć? A po co? Swoje stanowisko majstra lub brygadzysty i tak będę miał i te „skromne” 2500—3000 złotych zawsze zarobię. Tak twierdzą niektórzy pracownicy spółdzielni „Młot”, którzy ani rusz nie chcą uzupełniać swego wykształcenia.

Jak wygląda druga strona medalu? Przed kilkoma miesiącami spółdzielnia przyjęła do pracy młodego odlewnika, który skończył Technikum Odlewnicze. Zatrudniono go przy wypisywaniu kwitów na odlewni, traktując młodego technika jako chłopca do wszystkiego, odsuwając go od produkcji.

Technik zarabia miesięcznie 1100 złotych, a w tym samym wieku młodzieniec również na odlewni, lecz bez kwalifikacji i pełnego wykształcenia podstawowego — zarabia miesięcznie od 200—300 zł.

To się dzieje w okresie realizacji hasła „Polska krajem ludzi kształcących się”. Podobne naradoksy mają miejsce w Zakładach Rękawicznich w Chojnowie, w Zakładach Wapienniczych w Wojcieszowie, jak też w Złotorzyjskich Zakładach Wyrobów Filcowych w Złotorzy.

Oto dlaczego m. in. dorośli nie chcą się uczyć.



Złotoryja — nowe budownictwo.

Foto J. Dąb

Odbudują 32 budynki

W tym roku w Chojnowie zakończona zostanie odbudowa budynków mieszkalnych. Do użytku odda się 32 obiekty o łącznej ilości około 200 izb.

Już w przyszłym roku rozpocznie się na terenie miasta pierwsze nowe budownictwo.

(Iemil)

Oszustka pod kluczem

W tych dniach prokurator powiatowy przysłał do Sądu Powiatowego w Złotorzy akta oskarżenia przeciwko 38-letniej Halinie Turvlo.

Akt oskarżenia zarzuca Turvlo, że w dniu 3 grudnia ubiegłego roku we wsi Biegoszów sprzedała Zofii Rogowskiej tkaninę ubraniową rzekomo 100 proc. wolny za 1.650 zł. W toku dochodzeń okazało się, że kupiona przez Rogowską tkanina jest zwykłą zerówką po 120 zł za metr i zamiast 3 m posiada tylko 273 cm.

W stosunku do oskarżonej pro-

kurator zastosował areszt. Wkrótce odpowie ona przed sądem za oszustwo z art. 251 kk.

(Dniak)

Były kierownik komórki finansowej przed sądem

Wkrótce wejdzie na wokandy Sądu Powiatowego w Złotorzy sprawa 31-letniego Stefana Sieminskiego zam. w Chojnowie, oskarżonego o to, że jako kierownik komórki finansowej tamtejszej PSS przywłaszczył kwotę 5.000 zł drogą fałszowania list plac.

(Dniak)

Rodzina Rudnickich na ławie oskarżonych

Ostatnio przed Sądem Powiatowym w Złotorzy stanęli 50-letni Jan, 27-letni Piotr, 24-letni Józef i 19-letni Zygmunt — Rudnicy ze wsi Golocin pow. Złotoryja.

Cała dobrana rodzinka odpowiadała przed Sądem z art. 183, za udaremnienie interwencji w czasie bójki na zabawie funkcjonariuszowi MO, a następnie dokonała napadu na milicjantów i usiłowała odebrać im palki. Jan Rudnicki, jak również Piotr i Józef skazani zostali wyrokiem sądu na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg trzech lat. 19-letni Zygmunt (uprzednio karany) skazany został na 8 miesięcy więzienia.

(Dniak)

Lis przestał grasować w PGR Lubiatków

Przed Sądem Powiatowym w Złotorzy stanęli: 35-letni Marian Lis i 18-letni Józef Magrian, którzy skradli z Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Lubiatowie (pow. Złotoryja) dwie jalołki wartości ponad 4 tys. złotych i sprzedali je Stanisławowi Mikule za 600 złotych.

Marian Lis wyrokiem Sądu skazany został na 10 miesięcy więzienia i 500 zł. grzywny. Józefowi Magrianowi wymierzono karę 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 2 lata oraz 300 złotych grzywny.

Stanisława Mikulę, jako pasera Sąd skazał na grzywnę 1000 złotych. Wszystkich obciążono kosztami sądowymi.

(Dniak)

Za zniewagę milicjanta 7 miesięcy więzienia

Sąd Powiatowy w Złotorzy rozpatrywał ostatnio sprawę 32-letniego Henryka Makulę z Chojnowa, oskarżonego o to, że w dniu 7 września ub. roku znieważał będącego w służbie funkcjonariusza MO obrażając go wulgarnymi słowami. Tego samego dnia H. Makula wywołał awanturę na posterunku i uderzył milicjanta dyżurnego.

Za te wykroczenia Makula został skazany na łączną karę 7 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata, ponadto obciążono go kosztami sądowymi.

(Dniak)

Legnicka Orkiestra Symfoniczna w Złotorzy

Pierwszy występ Legnickiej Orkiestry Symfonicznej poza rodzinnym grodem miał miejsce w Złotorzy, w pierwszej połowie lutego br. Bez przesady można stwierdzić, że koncert należał do udanych. Świadczą o tym frekwencja w sali teatralnej Powiatowego Domu Kultury. Najliczniej reprezentowana była młodzież Liceum Ogólnokształcącego. Zespół przywitał w kilku gorących słowach dyrektora miejscowej szkoły muzycznej, p. prof. Feliksa Zagórski.

(Iemil)

Mgr Tadeusz Steć

Z biegiem Kaczawy (III)

Trochę geografii

Nim wyruszymy na wędrowkę za biegiem naszej Kaczawy, rochylny się raz jeszcze nad mapą jej dorzecza. Trochę danych ogólnych o biegu rzeki, klimacie, ukształtowaniu dorzecza bardzo nam się później przyda. Obiecuje, że to już ostatni ogólny artykuł przed właściwą wycieczką.

OBSZAR

Na dorzecze Kaczawy składają się cztery główne rzeki: Kaczawa, Nysa Szalona wpadająca do Kaczawy koło Dunina oraz Czarna Woda ze Skora, łączące się z głównym nurtem tuż za Legnicą. Oczywiście są to tylko główne wody, bo na całe dorzecze składa się ogółem aż 85 ważniejszych (nazwanych) rzeczek, strumyków i potoków, które jak krew po organizmie rozprzeczają życie nad rzeką. Zresztą, jak to wygląda — zobaczycie możecie na mapce, załączonej do pierwszego artykułu.

Ogólny obszar całego dorzecza wynosi 2.252 km², z czego na samą Kaczawę przypada 824 km², Czarna Woda ze Skora — 293 km², zaś na Nysę Szaloną — tylko 435 km².

W całym tym obszarze największe znaczenie mają powierzchnie odkryte: pola orne — 62,5 proc., łąki — 8,8 proc., pastwiska — 2,8

proc., obszary zabudowane 8,4 proc., a więc razem 82,3 proc., zaś lasy zaledwie 17,7 proc., przy czym lasy leśnicze stanowią jedynie 1/3 zaletnionego terenu. Są to stosunki wybitnie niekorzystne dla gospodarki człowieka, a to dla dwóch przyczyn: górzystość dużej części obszaru dorzecza i wysokość opadów.

JAK PLYNIE KACZAWA?

Bieg naszej rzeki możemy podzielić na dwa zasadnicze odcinki: górski od źródeł aż po Złotorę, o długości 36 km i średnim spadku wynoszącym około 10 promil (tj. 10 metrów na 1 km biegu rzeki); źródła położone na Kaczorowie na wys. 540 m nad poziomem morza, zaś w Złotorzy poziom rzeki znajduje się na wys. ok. 240 m) — oraz niżyny od Złotorzy do ujścia koło Lubiaży — długi 53 km, o średnim wynoszącym zaledwie 1,6 promil. (ujście leży na wys. 96 m n.p.m.). Ogółem długość całej Kaczawy wynosi 89 km, z czego przeszło 1/3 przypada na górski odcinek biegu.

Różnorodność budowy geologicznej na Sudeckim (górskim) odcinku spowodowała wielką rozmaitość form doliny. W skalach twardych, krystalicznych, wietrzejących powoli rzeka złości z wielkim trudem

skaliste, strome przełomy. Tam zaś, gdzie materiał jest kruchy, osadowy, doliny są szerokie, a zbocza okolicznych wzgórz łagodne. Idąc z góry za biegiem rzeki mamy 3 większe przełomy: pierwszy Wojcieszowski przez krystaliczne wapienie i marmury, drugi — Wielosławski przez ciemnoczerwone wulkaniczne porfiry i melafiry oraz — Jerzmanicki przez prastare łupki zielenkowe i młodsze bazalty — także wulkanicznego pochodzenia. Przełomy te oddzielają szerokie, nieckowate kotliny: Kaczorowska, Swierawska i Nowego Kościola.

ILE WODY?

Dużo. Czasami grubo za dużo. A to oczywiście zależne jest od ilości opadów, te zaś rozkładają się bardzo nierównomiernie. I tak w głównym biegu rzeki na głównym grzbiecie Gór Kaczawskich średnia roczna suma opadów przekracza 900 mm. W Kaczorowie — 850 mm, w Złotorzy — już tylko 645, a w dalszym biegu spada do 500 mm rocznie.

Wydajność wody w Kaczawie jest bardzo zmienna — jak wszystkich zresztą górskich rzek. Średni przepływ wynosi przy ujściu ok. 70 m³ wody na sekundę. Jednak odchylenia od średniej bywają olbrzymie (co uwarunkowane jest różno-

ścią terenu i silnym odlesieniem przez człowieka). W czasie suszy przepływ może spaść do 1,5 m³/sek, zaś przy powodzi wzrosnąć do 400 m³/sek, czyli maksimum ma się do minimum jak 250:1. Wprawdzie nie jest to Amazonka ani Missisipi — ale i tak niemało kłopotów przysporzyła kapryśna Kaczawa człowiekowi przez swe pagie i gwałtowne powodzie. (Po bliższe dane do tego trapiącego zagadnienia odsyłam do doskonałych artykułów p. Pressiera w numerze 51 i 51 „Wiadomości Legnickich” z ub. roku).

Tu pragnąłbym tylko dodać, że człowiek nie patrzył beczynnym na szalejącą rzekę, ale starał się ją od dawna ujarzmić. Dziś Kaczawa i jej najbardziej kapryśna i kna-brna siostrzyca — Nysa Szalona płyną grzecznie w wysokich kamiennych, murowanych łożyskach, a ewentualny nadmiar wody w każdej chwili są gotowe przyjąć 4 przeciwpowodziowe zbiorniki retencyjne: na Kaczawie między Kaczorowem a Wojcieszowem, na Kamieniu koło Świerawy, na Ruchowickiej Wodzie koło Bolkowa oraz na Nysie Szalonej koło Zarka poniżej Jawora. Ogółem zbiorniki te są w stanie pomieścić ponad 5 milionów m³ szkodliwej fali powodziowej. Wprawdzie nie jest to zupełnie wystarczające — ale powódzie takie, które zalały całe wsie, a w Legnicy — nawet — wnętrza domów — należą już do przeszłości.

Tyle wiadomości ogólnych. Za tydzień spotkamy się znów — ale już na legnickim dworcu; przed nami wędrowka po uroczej dolinie Kaczawy od źródeł do ujścia.

T. Steć

Głos mł ZHP

Plonie ognisko piętnastolecia

W środę, 10 bm. tj. w dzień przed rocznicą wyzwolenia Legnicy Hufiec wziął udział w parady przemarszu ulicami miasta i uroczystościach na placu Słowiańskim.

Sobota, 13 lutego, harcerze legnicki spędzili przy ognisku w Komendzie Hufca, poświęconym dzieciom Legnicy od jej początków aż do ostatnich dni. W opowiadaniach dawnych wojów ożyły postacie książąt legnickich, ich dzieje i spory, jakie stały się z nimi toczyły. O tym jakim okiem patrzyła wtedy na swoich panów ludność miasta opowiedziały niezrównane

kumoszki z owych czasów. Nadchodzi rok 1939. O przebiegu wojny mówili piosenki i recytacje.

Nadchodzi chwila powrotu tej ziemi do Macierzy. Po pieśni „Dymią kominy Śląska” gawędę na temat powojennej, polskiej Legnicy, ma mgr K. Gryglaszewski. Zuchy wykonują pomysłowe piramidy, obrazujące ciekawsze obiekty naszego miasta. Po ognisku trochę zabaw harcersko-zuchowych.

W poszczególnych punktach programu wzięli udział dnh i dhowie z 10 drużyny. Część artystyczną opracowali: Halina Płocharz, dnh Ewelina Płocharz, Krystyna Leszczyńska, dhowie Zygmunt Marszałek i Kazimierz Karczewicz. Słowo wiążące z wzorową dykcją sprawnie prowadziła dnh Elżbieta Kamińska.

H.S.I.

DO MIESZKAŃCÓW MIASTA LEGNICY

Zawiadomienie

Zakład Energetyczny w Legnicy zawiadamia odbiorców energii elektrycznej zamieszkałych przy niższych podanych ulicach, że w okresie od dnia 14. III. br. do dnia 24. III. br. nastąpi przerwa w dostawie energii elektrycznej na przeciąg 3 dni.

WYKAZ ULIC:

1. Chojnowska	od Nr 129 do Nr 157
2. Żwirki i Wigury	od Nr 47 do Nr 61
3. Działkowa	od Nr 33 do Nr 60
4. Wojciecha	od Nr 1 do Nr 53
5. Głowackiego	od Nr 1 do Nr 11
6. Fredry	od Nr 2 do Nr 10
7. Drzymały	od Nr 3 do Nr 17
8. Z. W. M.	od Nr 4 do Nr 24
9. Rew. Październikowej	Nr 61
10. Sportowa	Nr 6
11. Marynarska	Nr 3
12. Batorego	Nr 20

Przerwa w dostawie energii elektrycznej nastąpi na skutek zmiany napięcia z 220/127 Volt na napięcie 220/380 Volt.

Zwracamy uwagę, że wszelkie urządzenia elektryczne 1-fazowe używane dotychczas zarówno aparaty radiowe, żelazka elektr., kucharki itp.) mogą być używane nadal bez zmian.

W związku z powyższym odbędzie się przegląd i wymiana bezpieczników. Koszt wymiany bezpieczników wynosi 10 zł 80 gr. Lokatorów często nieobecnych w domu w czasie dnia, prosimy o pozostawienie tej kwoty u sąsiadów.

Wszelkie reklamacje w powyższej sprawie należy zgłaszać w Zakładzie Energetycznym, Rejon Legnica, ul. Róża Luksemburg Nr 1, telefon Nr 414 — wewnętrzny 143, w godz. od 7—15.

R-38

Zuchowe obietnice

Niedziela, 14 lutego godz. 12. W 9 drużynie zuchów przy szkole Nr 10 ważna uroczysta obietnica zuchowa. Tak, jak w służbie harcerskiej najważniejszą chwilą jest ta, w której się składa przyrzeczenie harcerskie, tak w służbie zuchowej jest obietnica zuchowa. Tym razem w 9 drużynie zuchowej (drużynowa dnh Elżbieta Leszczyńska) złożyło obietnicę i otrzymało odznaki zuchowe 15 zuchów.

H.S.I.

Czytelnicy piszą

Szanowna Redakcjo! Chciałbym zapytać w imieniu wielu mieszkańców ul. K. Świerczewskiego, kiedy znikną z niej te „egipskie” ciemności, kiedy można będzie poruszać się po niej bez strachu przed zaczepką chuliganów, — ponieważ na lamach prasy nie było dotychczas mowy o jej elektryfikowaniu.

Takie oświetlenie zapobiegłoby jednocześnie niszczeniu młodych drzewek tam posadzonych, ulica przybrałaby jeszcze piękniejszy wygląd zwłaszcza w porze wieczorowej i nocej, a jednocześnie nastąpiłoby zmniejszenie pola popiołów dla chuliganów.

Proszę Szanowną Redakcję o umieszczenie tej korespondencji na lamach prasy, a może wtedy czynnik kompetentny zainteresują się i przynajmniej poprzez „Wiadomości Legnickie” poinformują o swych zamierzeniach mieszkańców tejże ulicy.

Z poważaniem i szacunkiem dla Redakcji stały mieszkaniec ulicy Świerczewskiego.

Młodzież uczła XV rocznicę wyzwolenia Legnicy

Uroczysta akademia z okazji piętnastej rocznicy wyzwolenia Legnicy dla uczniów Technikum Ekonomicznego odbyła się 8 lutego 1960 r. w sali TPPR-u.

W akademii udział wzięli przedstawiciele Armii Radzieckiej i przedstawiciel jednostki KBW. Część oficjalną zajął dyr. Lech Konopka. Następnie referat o przeszłości ziem legnickiej wygłosił prof. St. Włodarczyk. Po tym głos zabrali przedstawiciele wojska radzieckiego i polskiego.

W części artystycznej wystąpił chór żeński Techn. Ekon. oraz uczniowie, którzy wygłosili wiersze związane z kampanią 1945 roku.

Akademia zakończyła się odśpiewaniem Międzynarodówki.

Marian Pastuch

WYBIERAJ!

ZASADNICZE SZKOŁY ZAWODOWE

W nawiązaniu do artykułu pod tym samym tytułem, jaki ukazał się w poprzednim numerze naszej gazety, omówimy dzisiaj zasadnicze szkoły zawodowe dla młodzieży.

Nauka w ZSZ trwa 3 lata. Do szkół tych przyjmowana jest młodzież bezpośrednio po ukończeniu klasy siódmej szkoły podstawowej, w niektórych jednak zawodach rozpoczęcie nauki może nastąpić po ukończeniu 16 bądź 18 lat.

Zasadnicze szkoły zawodowe chętnie w swych klasach widzą młodzież o wyraźnych zdolnościach do praktycznej, konkretnej pracy, do tzw. „majsterkowania” — młodzież, która nie ma zbyt wielkiego zamiłowania do nauki teoretycznej, a raczej chce, aby spod jej rąk wychodził realny przedmiot, jednym słowem młodzież, która lubi pracę fizyczną.

Przed podjęciem decyzji trzeba dokładnie rozróżnić specjalność danej szkoły, skonfrontować ze swoimi zamiłowaniem, aby w późniejszym toku nauki nie doznać rozczarowań. Trzeba pamiętać, że każdy zawód wykonywany z zamiłowaniem jest najlepszym zawodem. Ważnym czynnikiem decydującym o wyborze szkoły, a tym samym i zawodu, są warunki fizyczne zainteresowanego. Młodzież o budowie raczej wątpliwej nie powinna wybierać zawodu wymagającego dużego wysiłku fizycznego (hutnik, górnik, kowal itp.), młodzież o słabych płucach powinna sobie wybrać zawód, który może wykonywać na świeżym powietrzu, z dala od pyłu fabrycznego, czy dursznych pomieszczeń. Młodzież o takich wadach jak np. płaskie stopy powinna wybierać zawód wykonywany w pozycji siedzącej itd. Szeroko rozróżnia po całym kraju sieć szkół zasadniczych, świadczy o niezłomności społecznej potrzebie zdobywania przez młodzież obranego zawodu, z drugiej strony świadczy także o masowym zapotrzebowaniu zakładów pracy na wykwalifikowanych pracowników.

Zasadnicze szkoły zawodowe w stosunkowo dość szybkim czasie wyciągają zawodu, często nawet dość skomplikowanej specjalności, dając przy tym dostateczną podbudowę ogólnokształcącą przy należyтым wyspecjalizowaniu praktycznym.

Praktyczna nauka zawodu, która mniej więcej obejmuje połowę przeznaczoną na naukę czasu, odbywa się w warsztatach szkolnych, wyposażonych w nowoczesne urządzenia i wzorowo zorganizowanych, prowadzonych pod fachowym instruktażem nauczycieli zawodu. Są szkoły zawodowe, które praktyczną naukę opierają o konkretny zakład produkcyjny, w którym młodzież uczy się obranej specjalności.

Niemal wszystkie szkoły tego typu posiadają internaty, przeznaczone dla młodzieży zamiej-

scowej. Internaty są odpłatne. Młodzież płaci jedynie za wyżywienie — reszta kosztów utrzymania internatu pokrywana jest z budżetu szkoły. Poza mieszkaniem i wyżywieniem młodzież w internacie ma stałą opiekę wychowawczą. Niezamożni a dobrze uczący się uczniowie mogą uzyskać stypendium, które przeznacza bądź to na pokrycie utrzymania w internacie, a jeśli nie korzystają z internatu — jako pomoc finansową na zakup podręczników, pomocy naukowych, ubrania i zaspokojenia innych potrzeb.

Przyznane stypendium może być cofnięte w wypadku otrzymania przez ucznia not niedostatecznych lub złego zachowania się.

WYKAZ

ZASADN. SZKÓŁ ZAWODOWYCH MIESZCZĄCYCH SIĘ NA TERENIE WOJ. WROCŁAWSKIEGO

BIELAWA — Żeromskiego 40, pow. Dzierżoniów, Z. S. Zawodowa:

— tkacz,
— ślusarz,
— tokarz,

BOGUSZÓW — Kolejowa 33, pow. Wałbrzych, Z. S. Górnicza MGIE — internat:

— górnik węgla,
BOLESŁAWIEC — Nowotki 12, Z. S. Górnicza — internat:

— murarz — specjalność rzemiosł budowlanych,
— górnik rud,

BOLESŁAWIEC — pl. Teatralny 9, Z. S. Zawodowa — internat:

— gospodarstwo domowe i zbiorowe,
— ceramik zdobniczy,

BRZEG DOLNY — Kolejowa 24, pow. Wołów, Z. S. Chemiczna — internat:

— aparatowy przemysłu chemicznego,
— ślusarz,
— tokarz,

CIEPLICE ŚLĄSKIE — ZDRÓJ — Gdańska 8, pow. Jelenia Góra, Z. S. Drzewna — internat:

— galeteria drzewna,
— stolarz,
— rzeźbiarz — snycerz,

DZIERŻONIÓW — Mickiewicza 8, Z. S. Radiotechniczna:
— radiomonter,
— tokarz,

GRYFÓW ŚLĄSKI — Armii Czerwonej 16, pow. Lwówek Śl., Z. S. Metalowa — internat:

— ślusarz,
— tokarz,
JAWOR — Starojawska 26, Z. S. Mechanizacji Rolnictwa — internat:

— ślusarz,
— mechanik rolniczy,

JELEŃ GÓRA — „Maja 30, Z. S. Zawodowa — internat:
— elektroenergetyk,
— ślusarz,
— tokarz,
— hydraulik — instalator — spec. rzem. budowl.,
JELEŃ GÓRA — Teatralna 7, Z. S. Handlowa:
— sprzedawca sklepowy,
JELEŃ GÓRA — Wyzwalców 4, Z. S. Chemiczna — internat:
— aparatowy przemysłu chemicznego,
JELEŃ GÓRA — Złotnicza 13, Z. S. Łączności — internat:
— telemonter łączeniowy,
— monter teletransmisji,
KAMIENNA GÓRA — Staszica 1, Z. S. Zawodowa:
— ślusarz,
— tkacz,
— krawiec damski (krawiectwo ciężkie),
— przedarz włókien tykowych,
KŁODZKO — Bohaterów Getta 2, Z. S. Gospodarcza:
— krawiec damski (krawiectwo lekkie),
— gospodarstwo domowe i zbiorowe,
— sprzedawca sklepowy,
KŁODZKO — Krasińskiego 8, Z. S. Metalowa — internat:
— kowal,
— ślusarz,
— tokarz,
LEGNICA — A. Lampe 4, Z. S. Zawodowa — internat:
— elektroenergetyk,
— elektromechanik,
— ślusarz,
— tokarz,
LEGNICA — Powstańców 3, Z. S. Odzieżowa CZSP — internat:
— krawiec damski (krawiectwo lekkie),
— krawiec damski (krawiectwo ciężkie),
LEGNICA — pl. Słowiański 5, Z. S. Handlowa CRS — internat:
— sprzedawca sklepowy,
LEGNICA — Wrocławska 211, Z. S. Przemysłu Spożywczego — internat:
— mleczarz,
— masarz,
LUBAN — Spółdzielcza 2, Z. S. Zawodowa — internat:
— ślusarz,
— tkacz,
MILICZ — Armii Czerwonej 9, Z. S. Metalowa — internat:
— ślusarz,
— tokarz,
NOWA RUDA — Sawickiej 8, Z. S. Poligraficzna — internat:
— składacz ręczny,
— maszynista typograficzny,
NOWA RUDA — Stara Droga 4, Z. S. Górnicza MGIE — internat:
— górnik węgla,
OLEŚNICA — Wojska Polskiego 67, Z. S. Zawodowa — internat:
— ślusarz,
— tokarz,
— formierz — odlewnik,
— modelarz,

(Dokończenie za tydzień)

Odpowiedzi redakcji

P. Kazimiera Romanowska — Legnica. Prosimy zgłosić się do naszej Redakcji w celu zapoznania się z treścią pisma Zakładów Mieszkaniowych, nadesłanego nam w odpowiedzi na list Pani w sprawie sprzedaży żeberek.

P. Kropiwnicki — Legnica. Z przykrością zawiadamiamy, że nadesłany wiersz oceniliśmy jako słaby. Przed podjęciem ponownych prób pisania wierszy radzimy dużo czytać dobrej poezji. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

P. Regina Wrzaska — z nadesłanego materiału do działu rozrywkowy umysłowych nie skorzystamy, gdyż zawiera błędy w nazwach. A może pani chciała z nas żartować?

P. P. W. Staszak, St. Michałski, K. Janik — Z nadesłanego do nas listu PSS z przyjaźnią dowiadujemy się, że odpowiedź w sprawie dostawy świętego pieczywa pragną panowie otrzymać za pośrednictwem naszego pisma.

W związku z tym podajemy w skrócie treść listu PSS w tej sprawie:

„Z uwagi na zmniejszenie etatów i funduszu plac, PSS muszona była zwolnić pracowników zatrudnionych przy dostawach pieczywa za pomocą wózków ręcznych, które wykorzystywane były do rozwożenia pieczywa do sklepów odbierających małe ilości.

Obecnie rozwożenie pieczywa (mechanicznym środkiem transportu) rozpoczyna się wprawdzie już o godz. 4 rano, ale w pierwszym rzucie otrzymują je instytucje (np. szpitale) i punkty odbioru zamawiające większe ilości. Sklepy rozprowadzające małą ilość pieczywa

odbierają je niestety najpóźniej. Dlatego też małe punkty sprzedaży położone przy ulicach Wojska Polskiego, Armii Czerwonej i sąsiednich zaopatrywane są w ostatniej kolejności.”

Podając powyższe do wiadomości — prosimy przyjąć od nas pozdrowienia.

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO legitymację szkolną nr 176 wydaną przez Liceum Pedagogiczne w Legnicy na nazwisko Kupeć Anna.

D-52

ZGUBIONO legitymację szkolną nr 540 wydaną przez II Liceum Ogólnokształcące na nazwisko Mierzwa Renata.

D-53

DR ZDZISŁAWOWI SLEDZIONIE — za wyjątkowo troskliwą i życzliwą, a bezinteresowną opieką w czasie ciężkiej choroby najserdeczniej dziękuję.
skł. da wdzięczna pacjentka Jadwiga Grabinska z rodzinną.

D-54

Choć spóźnione lecz nie mniej serdeczne życzenia pomyślności w pracy i szczęścia osobistego składam.

PANU DYREKTOROWI KAZIMIERZOWI KOKOTOWI z okazji imienin uczniowie klasy IX b II Liceum Ogólnokształcącego w Legnicy wraz z wychowawczynią.

D-55

Dawniej tramwaje były inne

Przywykliśmy psiożyć na legnickie tramwaje, zwłaszcza w pierwszych latach ich piętnastoletniej kariery. Te wечно psujące się graty stały się wreszcie przysłowiowymi okazami. Wszystko podobne im starością i czystości awariami — nazywano „tramwajami legnickimi”.

W pierwszych latach po wyzwoleniu przedstawiały one rzeczywiste widok żalozny. Wozu liczącemu ponad 70 lat, były bezspornie spuścizną tramwajów konnych. Cud, że wytrzymały tak długo. Znajdowano je stopniowo w rumowiskach ulicznych barykad. Łafane — chyba tylko do brymli chęćmi, gdyż w warsztatach brak było podstawowych u-

ządzeń i narzędzi — odtawiano na jako tako uporządkowane linie.

Pierwsze tramwaje ruszyły w listopadzie 1945 r. Teren ich poruszania był bardzo ograniczony, ze względu na zniszczenia sieci i torów oraz podział miasta na strefę wojskową i cywilną. Na początku 1946 r. trójka chodziła tylko do ul. Armii Czerwonej, jedynka do pl. Łużyckiego, a na linii dzisiejszej czwórki można było tylko chodzić piechotą! Tramwaje zresztą w tym czasie mimo najszerszych chęci i maksimum włożonej w tę sprawę pracy — częściej stały, niż jechały. Przyczyn tego stanu rzeczy było wiele: brak węgla w elek-

rowni — a więc wyłączanie dopływu prądu do linii, awarie i regulacje, ciągłe awarie na torach, brak wykwalifikowanych motorzystów, wreszcie brak dyscypliny pracy i elementarnych zasad BHP. Wielu z pierwszych motorzystów i konduktorów, korzystając z braku prądu — zostawiało wozy i szło sprawdzić stan swych domów i dobytku. Po pomysłnej kontroli — jedni wracali na stanowiska, inni — nie.

Dziwny obraz obserwowano także codziennie koło południa. Tramwaje z całego miasta zjeżdżały się w pobliżu remizy, a obsługa zostawiała wszystkich pasażerów — przez dziesiąte targowisko pędziła na obiad do stółki na Kosowickiej. Gorący obiad był dla tych źle ubranych, zmarzniętych ludzi — koniecznością, z drugiej jednak strony, po takim błogim nasyceniu i rozgrzaniu — wielu wolało się zdrzemnąć przy stole, niż wracać do pracy.

Nieopisany chaos panował w samej ówczesnej dyrekcji, w skład której wchodziło kilka miejskich urzędów naraz. Tramwaje nie miały wtedy szczególności do dobrego energetycznego kierownictwa.

Prawdziwym, zapalonym organizatorem ruchu tramwajowego w Legnicy był pierwszy kontroler, dziś ponad 60 lat liczący ekspedyt — Michał Koncewicz. Prowadził on magazyny, naprawiał wraz z wojskiem sieć, organizował usuwanie gruzów i bary-

kad, walczył o stały dopływ prądu, o dyscyplinę pracy i regulacje, ciągłe awarie i regulacje, ciągłe awarie na torach, brak wykwalifikowanych motorzystów, wreszcie brak dyscypliny pracy i elementarnych zasad BHP. Wielu z pierwszych motorzystów i konduktorów, korzystając z braku prądu — zostawiało wozy i szło sprawdzić stan swych domów i dobytku. Po pomysłnej kontroli — jedni wracali na stanowiska, inni — nie.

Wobec tego, iż tramwaje nie zawsze zdawały egzamin, rozmyślano nad uruchomieniem komunikacji samochodowej, ale choć w sprawie to włożono wiele wysiłku, jedyny, sprowadzony z Włochy trolejbus sprawiał więcej kłopotu, niż pożytku. Najbardziej w miejscowej komunikacji działał ciągnik traktorowy z ZOM-u, który w przyczepie samochodowej woził do pracy ludzi z najbliższych peryferii miasta.

Dopiero po siedmiu latach ciężkich zmagani, a nawet poświęceń ze strony tramwajarzy, którym przy pracy deszcz i śnieg padał na ręce przez rozbite okna, którzy wiele razy własnymi siłami popychali do remizy zepsute na trasie wozy — Legnica otrzymała kilka wyremontowanych wozów z Łodzi. A trzy lata temu, dostaliśmy zupełnie nowe tramwaje. W tej chwili kursuje ich po mieście 15 z ośmioma przyczepami. W sukurs przychodzi tramwajom 12 autobusów. Korysząc się na miękkich siedzeniach w autobusie, czy wygodnej ławce w ciepłym tramwaju, pomyślimy dziś o ludziach, którzy piętnaście, dziesięć lat wstecz, walczyli o naszą wygodę.

(mat)



Naprawa torów tramwajowych — rok 1955.

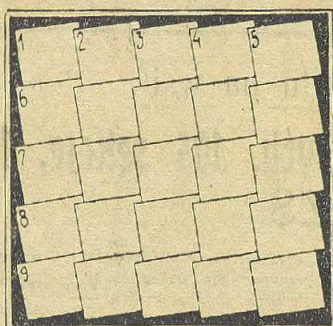
Foto: M. Stolar

Biała krzyżówka

Poziomo — 1) zespół taneczny, 6) uczta pierwotnych chrześcijan o charakterze religijnym, 7) mechaniczny człowiek, 8) gatunek palmy, 9) głupia choroba, na którą nie ma lekarstwa.

Pionowo — 1) tymczasowy budynek, 2) plac zgromadzeń starożytnych Greków, 3) w grze w karty — przegrana, lub stawka za nią, 4) okres dziejów, 5) przysmak z surowej poledwicy.

W. Czeszejko
Legnica

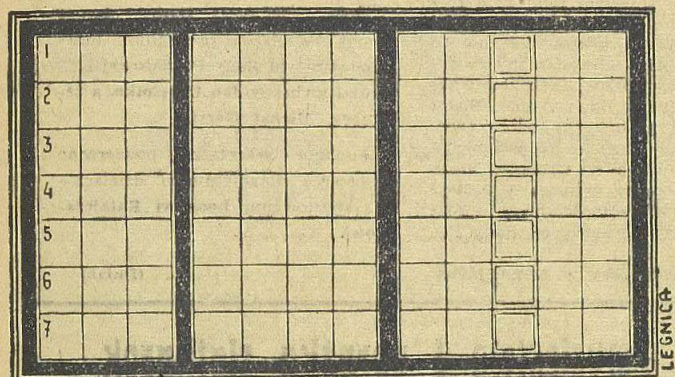


ROZWIĄZANIE WIRO-KRZYŻÓWKI Z NUMERU 8 (152)

Wirowo: — A) renkloda, B) kanonada, C) Aragonia, D) czardasz, E)

gablotta, F) arzenik, G) leksykon, H) atrakcja.
Poziomo — 1) kra, 2) osa, 3) gaz, 8) lak, 9) Zan, 10) sta.
Pionowo — 4) oda, 5) akr, 6) Noe, 7) akt.

METAMORFOZA



ZADANIE KONKURSOWE NR 4

Uwaga!

Do figury w lewej części rysunku wpisać poziomo siedem trzyliterowych wyrazów o poniższym znaczeniu. Następnie do każdego z wyrazów dodać po jednej literze i poprzestawiać tak, aby powstało siedem wyrazów czteroliterowych, które należy wpisać do figury środkowej. Wreszcie do każdego z wyrazów czteroliterowych dodać po jednej literze i poprzestawiać, tak, aby powstało siedem pięcioliterowych wyrazów, które należy wpisać do figury prawej. Rząd środkowy tej figury da rozwiązanie — zadania konkursowego nr 4.

Znaczenie wyrazów:

- 1) pukiel włosów
- 2) przyrząd gimnastyczny
- 3) dozorca turecki
- 4) „tak” naszych południowych sąsiadów
- 5) zabawa taneczna
- 6) cesarz rosyjski
- 7) tytuł członka izby wyższej parlamentu w Wielkiej Brytanii.

„WILK” — LEGNICA

O ułanach polskich na Dolnym Śląsku

W najbliższą środę, 16 bm. sekretarz TPN w Legnicy Jan Minkiewicz wygłosi w sali TPPR (ul. Lampego 6) prelekcję pt. „Ułani nadwisiańscy na Dolnym Śląsku w r. 1807”. Prelegent jest zamożnym badaczem dziejów oręża polskiego w dobie napoleońskiej i autorem cennego studium o zwycięskiej bitwie z Prusakami stoczonej przez wymieniony pułk jazdy pod Szczawienkiem k/Walbrzycha. Było ono drukowane w Woj-

skowym Przeglądzie Historycznym. W rb. staraniem rzemiosła walbrzyjskiego ma stanąć pamiątkowy obelisk na tzw. Czerwonej Górze pod Szczawienkiem, gdzie przed laty walczyli ułani polscy.

Prelekcja w dniu 23 marca br. mgr T. Gumlińskiego poświęcona będzie Legnicy przed najazdem tatarskim.

Początek odczytów o godz. 18. Wstęp wolny.

Julian Strembecki

Rozwój drobnej wytwórczości na terenie miasta Legnicy w latach 1945 — 1958

Jaskrawym przykładem gwałtownego upadku rzemiosła jest fakt zlikwidowania w ciągu jednego dnia licznych Cechu Rzemieślników i Wędliniarzy i utworzenia w dniu 1 listopada 1948 roku z tychże samych rzemieślników Wędliniarskiej Spółdzielni „Zjednoczenie”.

W następnych latach przejawia się dalsze systematyczne porzucanie zakładów przez rzemieślników, w wyniku wywieranej na nich administracyjnej presji. Najmniejszy stan posiadania rzemiosła w mieście da się zauważyć w roku 1953 kiedy to istniało już tylko 27 warsztatów, zatrudniających około 50 osób. W roku 1955 stopniowo ilość zakładów usługowych wzrasta, dochodząc do 119 przy zatrudnieniu 161 osób. Obecnie rzemieślnicy reprezentujący różne branże, tworzą jeden Cech Rzemiosł Różnych, ponieważ stale zmniejszanie się w latach poprzednich liczby zakładów powodowało automatycznie kolejne rozwiązanie cechów branżowych.

Pewne odprężenie w napiętej sytuacji politycznej naszego państwa stworzyło korzystniejsze warunki dla rzemiosła jeszcze przed Październikiem. Doniośle jednak VIII Plenum KC PZPR w październiku 1956 r. stworzyło pełne pole rozwoju dla polskiego rzemiosła. Korzystne warunki rozwoju tego rzemiosła w Legnicy stworzyła szeroka likwidacja punktów usługowych pro-

wadzonych przez spółdzielczość. Rzemieślnicy coraz gromadziej po wracają do porzucanych warsztatów, których ilość wg. stanu na dzień 31 grudnia 1958 r. wynosi 163 przy zatrudnieniu 226 osób.

Poprzedni okres regresji spowodował duży wylom w rzemiosle w szczególności w zmniejszeniu się liczby uczniów, dewastacji lokali użytkowych, odpływu kwalifikowanych rzemieślników. Wynikiem tego jest obniżenie jakości usług oraz nierównomierny rozwój w poszczególnych branżach. Nie powstają prawie wcale warsztaty rzemiosł artystycznych, mechaniki precyzyjnej, złotniczych, optycznych, budowlanych itd. Niektóre zaś rzemiosła jak krawiectwo, szewstwo, fryzjerstwo, fotografia rozwijają się nader szybko. Również niekierowanym zjawiskiem jest przedostawanie się w szereg rzemiosła elementów przypadkowych, ludzi słabo kwalifikowanych, obniżających poziom usług i produkcji rzemieślniczej. Władze terenowe wiedzione nagłym zrywem ludzi obrotowych, wydawały uprzedzenia rzemieślnicze bez głębszej analizy potrzeb gospodarczych, możliwości zaopatrzenia i zbytu wyrobów, częstokroć z pominięciem odpowiednich przepisów prawnych. W wyniku tego stanu w pierwszej połowie 1957 r. na około 250 istniejących warsztatów przypadało zaledwie 15 proc. mistrzów rzemieślniczych, posiadających uprawnienia do szkole-

nia uczniów. W dalszych miesiącach stan ten ulega znacznej poprawie i następuje pewna stabilizacja. Pomimo wszystko do dziś odczuwa się brak młodego narybku w rzemiosle i wysoko kwalifikowanych rzemieślników. W tym okresie na terenie miasta osiedla się spora grupa repatriantów z ZSRR.

Pod koniec 1957 r. w Legnicy istniało już 332 zakłady rzemieślnicze, zatrudniające ponad 500 osób, a reprezentujące ponad 50 grup branżowych według listy rzemiosł. Rzemieślnicy skupieni są w jednym Cechu Rzemiosł Różnych, podzielonym na sekcje branżowe. W dalszym ciągu przeważają takie specjalności jak wskazano powyżej, ale ciągle napływ ludności do Legnicy przyczynia się do rozwoju aczkolwiek jeszcze w niedostatecznej mierze innych zawodów rzemieślniczych.

Trudności na jakie napotyka rzemiosło, szczególnie w zakresie zaopatrzenia oraz dalszy napływ repatriantów z jednej strony, a wyjazd części rzemieślników za granicę z drugiej strony — powoduje niekorzystną sytuację wśród warstw rzemieślniczych oraz wywołuje szkodliwe zjawisko przecieków surowców z gospodarki uspołecznionej do sektora nieuspołecznionego. Zjawisko to przybiera charakter ogólnokrajowy i w związku z tym w 1958 r. wchodzi w życie szereg aktów prawnych normujących w

nie niemal o godzinę koncertu na żądanie widzów mówi samo za siebie. Trudno kogoś specjalnie wyróżnić, wszyscy członkowie zespołu otrzymali dużo braw i zmuszani byli do kilkakrotnych bisów.

Wspomniane zespoły wypracowały już swój własny styl (przyjemny, lekki program estradowy) i powinny go w dalszym ciągu kontynuować.

Zespół LZPO — bardzo młody, działający zaledwie kilka miesięcy — naszym zdaniem niepotrzebnie zaczyna lansować trudny program kabaretowy. Sześć skąpo ubranych wykonawczyń rewiowych tańców, zapałem godnym lepszej sprawy, usiłowało awansować na legnickie Halamki; niestety, nie zdołały jednak przekonać widowni, że mają po temu warunki. Osiągnęły natomiast skutek niezamierzony — udowodniły publiczności, że ten rodzaj „sztuki dla mas” nie znajduje już zwolenników.

Kierownictwo zespołu powinno obrać inny kierunek pracy, nie rezygnując oczywiście całkiem z repertuaru lekkiego, ale podając go z większym smakiem. Wydaje nam się bowiem, że zakładanie kabaretu w świetlicy przyzakładowej jest niezbyt szczęśliwą koncepcją.

Bardzo pocieszający jest fakt rywalizacji pomiędzy zespołami. Rywalizacji o wiele zdrowszej niż w latach ubiegłych. O wiele zdrowszej, to nie znaczy jeszcze, że całkiem zdrowej, całkiem fair.

Zanotowaliśmy na przykład znów tak zwanych „latających Holendrów”, którzy służą, jak to się

popularnie mówi, do latania dziur w programie. W jednym zespole taki artysta występuje jako solista-spiewaka, za kilka dni w innym zespole gra na jakimś instrumencie itp. Jesteśmy pewni, że gdyby mu wszystkie zespoły zaproponowały występ w swoich programach, też by się zgodził.

Inna sprawa. Wszyscy są zgodni co do tego, że zespół jazzowy „Neptun” grał bardzo dobrze, „kościł nie z tej ziemi”, jak stwierdził jeden z młodocianych pseudojazzmanów. Trudno wskazać byłoby odpowiedź na pytanie, czy grał rzeczywiście jeden tylko zespół, czy reprezentacja kilku zespołów. Wystarczy nadmienić, że w skład „Neptuna” wchodził kontrabasista z „Polonii”, kornecista z „Piasta” i świetny saksofonista z popularnego zespołu „Huków”.

(b)

Wielkie święto polskiej nauki

(Dokończenie ze str. 1)

swoją wielką dzieł w Legnicy. Na sali, stanowiącej jakby wycinek fragmentaryczny monumentalnego Pałacu Nauki i Kultury w Warszawie, panowała dostojność Nauki z całym urzekającym urokiem poznawania wiedzy naszych przadków i tajemnic ziem naszego regionu legnickiego.

Pierwszą Sesję Naukową zaliczamy do wybitnych wydarzeń w życiu kulturalnym i naukowym naszego miasta toteż sądzić należy, że i na tym tak poważnie dotychczas zaniedbanym odcinku, nastąpi pełne odrodzenie, a skarby wiedzy z dziedziny nauki, kultury i sztuki przekazywane będą szerokim masom naszej legnickiej społeczności.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Legnicy istnieje kilka zaledwie

Korzystamy z mecenatu całej Polski

Bez przesady rzecz można, że biblioteka TPN w Legnicy korzysta z mecenatu kulturalnego całej Polski.

W formie osobistego daru nadeszła więc druga partia książek i czasopism naukowych o wartości 5.797 zł 70 gr. od prof. dr Henryka Jabłońskiego, sekretarza naukowego Polskiej Akademii Nauk w Warszawie oraz prof. dr Józefa Kostrzewskiego w Poznaniu i prof. dr Krzyżanowskiego w Warszawie. M. Zembrzusi

Podziękowanie

Zarząd Powiatowy Ligi Kobiet dziękuje Komitetowi Organizacyjnemu, Dyrekcjom i Radom Zakładowym, Szkole Oficerskiej KBW za uświetnienie uroczystości 50-lecia Międzynarodowego Dnia Kobiet

Wystawa prac Hanny Zembrzuskiej

Komitet Organizacyjny Obchodu Międzynarodowego Dnia Kobiet zawiadamia, że w ramach obchodów 8-marcowych, dnia 8 marca 1960 r. w salach Klubu TPPR przy ul. Lampego 1 otwarta została wystawa prac plastyczki legnickiej p. Hanny Zembrzuskiej.

Wystawa czynna będzie do 15 marca br. w godzinach od 17 do 19. Wstęp wolny.

Kola Ligi Kobiet i Rady Kobiece prosimy o organizowanie zespołowego zwiedzania wystawy.

(VI)

dużej mierze problem dalszego rozwoju rzemiosła. Echa tych posunięć, a w szczególności wydania ustawy z dnia 1 lipca 1958 r. o zezwoleniach na wykonywanie przemysłu, rzemiosła, handlu i niektórych usług przez jednostki gospodarki nieuspołecznionej — znalazły zastosowanie w rzemiosle legnickim. Liczne warsztaty po przeprowadzonej weryfikacji uprawnień przemysłowych przekształciły swą działalność produkcyjną na usługową. Zapewniony cytowana ustawa i późniejszymi rozporządzeniami rozwój rzemiosła typowo usługowego, kształtuje się w naszym mieście pomyślnie, idąc w parze z innymi dziedzinami życia gospodarczego. Świadczy o tym dalszy wzrost potencjału rzemiosła który według danych Wydziału Przemysłu PMRN z dnia 31 grudnia 1958 r. reprezentowany był przez 445 zakładów zatrudniających ponad 600 osób; według poniższego zestawienia: krawiectwo — 106 zakładów, szewstwo — 65 zakładów, ślusarstwo — 25 zakładów, fryzjerstwo — 25 zakładów, krawiectwo damskie — 19 zakładów, plekarnictwo — 18 zakładów, instalatorstwo elektryczne, wodno — kanalizacyjne i c.o. — 18 zakładów, zegarmistrzostwo — 14 zakładów, fotografowanie — 14 zakładów, stolarstwo — 12 zakładów, inne specjalności — 129 zakładów, razem 445 zakładów. (d.c.n.)

UŚMIECHNIJ SIĘ! DLA RYBAKÓW



— Bierzel

rys. Wł. Golba

...I MYŚLIWYCH



— Na wielką niedźwiedzie

rys. W. Pietrowa

Piłkarze ruszają do ataku

13 marca br. drużyny III-ligowe i klasy B rozpoczynają rozgrywki mistrzowskie otwierając oficjalnie sezon piłkarski. Nieoficjalnie wszystkie drużyny rozegrały kilkanaście spotkań towarzyskich z drużynami z którymi spotkała się w mistrzowskich bojach oraz drużynami klas wyższych.

Bilans tych spotkań szczególnie dla drużyn III-ligowych Kabewia, Dziemiarza i Bolesławca jest na ogół korzystny i można śmiało powiedzieć, że trzecioligowcy naszego podokręgu solidnie przygotowali się do mistrzostw. Z pełnym optymizmem można więc patrzeć w przyszłość gdyż żadna z wymienionych drużyn nie powinna spaść, a raczej wszystkie mają szanse utrzymania się w środkowej pozycji tabeli rozgrywek.

Pierwsze spotkania zapowiadają się niezwykle ciekawie. Wszystkie drużyny III-ligowe mają szanse zdobycia dwóch punktów, pomimo że drużyny Dziemiarza i BKS-u grają na wyjeździe.

Znając powiedzenie, że wszelkie przepowiednie w zasadzie się spełniają wypada jedynie czekać, życząc piłkarzom powodzenia i sukcesów.

Wiadomości sportowe

Wiadomości sportowe

Dalsze umasowienie sportu na wsi

- 29 zespołów sportowych, 104 sekcje, 1451 członków
- Nowe władze LZS

W tych dniach obradowała w Złotoryi IV Powiatowa Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza Zrzeszenia LZS. Sprawozdanie usteputujące Rady Powiatowej LZS podsumowało 12-letni dorobek sportu wiejskiego na terenie powiatu. W tym okresie nastąpiło znaczne ożywienie istniejących LZS-ów oraz powstanie nowych w 4 dalszych wsiach: Brochocin, Dobków, Rzeszów i Witków. Obecnie w powiecie złotoryjskim w 29 zespołach sportowych pracują 104 sekcje, które skupiają 1451 członków — w tym 203 dziewcząt.

W ubiegłym roku nastąpiła dalsza poprawa w zaopatrzeniu LZS-ów w sprzęt sportowy. Dużą pomoc okazały młodzieży Gminne Spółdzielnie, Rady Narodowe, PGR i robotnicze kluby sportowe z Chojnowa, Świerżawy, Wojcieszowa i Złotoryi, które przekazały wiele sprzętu swym kolegom z LZS. W tym czasie na terenie powiatu zbudowano w czynie społecznym 5 nowych boisk, a dalszych 9 zostało odnowionych.

— To wpłynęło — mówi Leon Ratajczak, sekretarz PR LZS — na znaczny wzrost zainteresowania młodzieży życiem sportowym, jak również skupienie jej wokół LZS. Tylko w ubiegłym roku LZS zorganizowały ogółem 235 imprez sportowych, w których wzięło udział ponad 2800 uczestników. W tym też okresie 102 sportowców zdobyło państwowe odznaki sprawności fizycznej, a 151 — odznaki piętnastoletnia. Do aktywnie działających i rozwijających się LZS zaliczyć należy koło w Probuszowie, Michowie, Osietnicy, Pielgrzymce, Białej i Radziechowie, posiadające one po kilka różnych sekcji sportowych. W kilkunastogodzinnej debacie 14 dyskutantów wskazywało na osiągnięcia sportowców w minionym roku oraz zwróciło uwagę na trudności, które tylko częściowo zostały pokonane dzięki pomocy organizacji partyjnych na wsi. Wielu mówców wskazywało na konieczność dalszego rozwoju kół sportowych w PGR, Żądano większej pomocy od Rady Powiatowej.

Dyskutanci podkreślali, że młodzież wiejska jest w stanie sama

wyremontować, a nawet zbudować nowe boiska w czynie społecznym, ale chce ona pomocy fachowej od władz powiatowych, dobrego słowa od ojców gromad i wsi. W przyszłej przez konferencję uchwale określono główne kierunki dalszego umasowienia sportu na wsi złotoryjskiej.

Konferencja wybrała 15-osobową Radę Powiatową, komisję rewizyjną i 6 delegatów na Zjazd Wojewódzki LZS. Nowo wybrana Rada Powiatowa na swym pierwszym posiedzeniu wyłoniła spośród swego grona 7-osobowe prezydium. Przewodniczącym Rady Powiatowej LZS został wybrany Jan Czesotko, a zastępcą, Michał Górski.

Funkcję sekretarza powierzono ponownie długoletniemu działaczowi sportowemu Leonowi Ratajczakowi.

(Dniak)

TELEGRAM
RYNEK
godz. 17-18
WIECZ. TANECZNY
przy Płytach
Dom Rzemiosła

Takie oto „afisze” zdobią mury naszego miasta i słupy ogłoszeniowe. „Walory artystyczne” chyba tylko dla „znawców”, bo przeciętny przechodzień dostaje gęsiej skóry ze wstydu, podziwiając stronę „graficzną” tych ogłoszeń. Ortografia, jak widać, również zdumiewająca i oryginalna. Po prostu człowiek nie wie czy to żart, czy ponura prawda.

Sadziemy, że czas najwyższy, abyśmy nie pozwolili na kompromitowanie naszego miasta i zabronili surowo rozwieszania nie kontrolowanych przez odpowiednie czynniki ogłoszeń i afiszów.

TELEGRAM
I. II. 60. Dziś
Rynek
Dom Żem
Wieczór TANECZNY
P. 6. 17

Zapaśnicy „I kara” zwyciężają

Zanim podamy wyniki techniczne ostatnich spotkań małe wyjaśnienie tytułu tej informacji. Sekcja „I kara” posiadająca 30 zawodników i coraz więcej ochotników trenuje w dalszym ciągu w beznadziejnych warunkach, bez mat, na pięciu materacach. Wszystkie prośby o matę, kierowane do Polskiego Związku Zapaśniczego, do Okręgowego Związku Zapaśniczego, do Zarządu Okręgowego i Zarządu Głównego Szkolnego Związku Sportowego, do Prezydium MRN w Legnicy pozostały dotychczas bez odpowiedzi. W tych warunkach istnienie tak świetnie zapowiadającej się sekcji nie ma racji bytu i prędzej czy później zostanie ona rozwiązana. O rozważeniu młodzieży i organizatorów sekcji spowodowanym takim „przychylnością” władz sportowych nie musimy pisać. Dziwne, że dziesiątki tysięcy zł znajduje się na różne często niepotrzebne sportowe i niesportowe wydatki, a 5-6 tysięcy nie znajduje się na rzecz, która przyniesie może olbrzymie korzyści sportowe i wychowawcze.

A oto wyniki techniczne ostatnich spotkań niektórych zapaśników. Największy sukces odnieśli juniorzy remisując w swym pierwszym spotkaniu z mistrzem Dolnego Śląska WKS „Lotnik” Wrocław 10:10. Zremisować na macie „Lotnika” przy silnym dopingu miejscowej publiczności to sztuka, która nie wszystkim się udaje. Punkty dla legniczian zdobyli: Rozow, Winiarski, który po najpiękniejszej walce pokonał na łopatkę mistrza Dolnego Śl. Sojkę, Gertner, Popow i Wiwala.

W drugim meczu juniorzy będąc zupełnie jednorozdąną drużyną przegrali 8:12 ze „Stalą” Zakrzów.

Na medal w meczu ze „Stalą” Zakrzów spisali się za to młodziecy wygrywając po trudnych i ładnych walkach w stosunku 12:10.

Punkty dla „I kara” zdobyli: dwaj bracia Korcecy, Stańczyk, Jeger, Kopyłow i Rasiak. W drugim meczu z dzików najlepiej dotychczas spisuje się Stańczyk, kładąc wszystkich przeciwników na łopatkę po pół minuty walki. Drugi mecz z „Lotnikiem” młodziecy przegrali 6:16.

Ciekawie zapowiada się rewanż w Legnicy, który odbędzie się 27 marca

JJ

Zwycięstwo i porażka siatkarek

W dniu 5 i 6 marca br. odbył się w Legnicy dwudniowy turniej piłki siatkowej kobiet o mistrzostwo klasy A. W turnieju wzięły udział 4 drużyny: KS „Świt” — Jelenia Góra, KS „Sudety” — Kamienna Góra, LZS Luban i LZS Legnica.

Z dwudniowych zmagani zwycięsko wyszła drużyna KS „Świt” Jelenia Góra, wygrywając oba swoje spotkania. Legniczanki odniosły jedno zwycięstwo i jedną porażkę. Zawodniczki nasze po

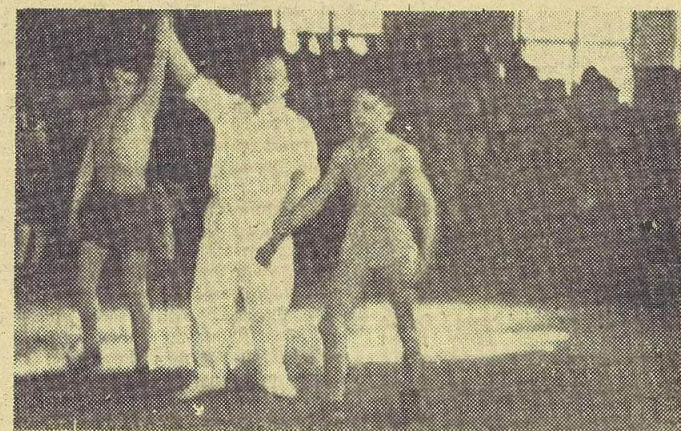
pięknej grze w pierwszym dniu turnieju uległy rutynowanym zawodniczkom „Świtu” 3:2. W drugim dniu odniosły zdecydowane zwycięstwo nad „Sudetami” Kamienna Góra 3:0. Legniczanki grały w składzie: Stanisława Malinowska, Irena Słomka, Dorota Wołyńska, Anna Sokolowska, Danuta Katar, Janina Podsiobinska, Zofia Król i Lucyna Jędrusko.

19 i 20 bm. legniczanki wyjechały do Lubania, gdzie spotkały się z drużyną MKS Świdnica oraz „Polonią” Świdnica, 27 bm. goście będą w Legnicy drużynę LZS Luban, z którą rozegrają jedno spotkanie.

Legnickie drużyny piłkarskie przygotowując się do sezonu mistrzowskiego rozegrały dalsze towarzyskie spotkania. WKS Kabewiak gościł u siebie III-ligową drużynę Kolejarza Rawicz. Wojskowi po przeciętnej grze pokonali gości w stosunku 3:2.

Beniaminek III ligi RKS Dziemiarz gościł w Strzegomiu, gdzie po ciekawej grze pokonał wysoko miejscowy Świt 6:1.

13 bm. odbędzie się mistrzostwo powiatowe LZS w tenisie stołowym i szachach.



Uczeń Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Legnicy Stańczyk wszystkich swoich przeciwników zwyciężył po półminutowej walce. Na zdjęciu po zwycięstwie nad Brachtem ze Stali Zakrzów.

J. Niekrasz (9)
S. Wesółowski

STRZELEC WYBOROWY

Zajęła miejsce przy barze. Zrobiła to tak naturalnie, jakby to spotkanie z dawną było umówione. Szczęśny poczęstował ją papierosem.

— Pan szuka kogoś, kto zamordował Spengla?

Szczęśnemu nie drgnął ani jeden muskuł.

— Powiedzmy.

— Zatrzymał pan kogoś z moich znajomych.

Teraz dopiero Szczęśny przypomniał sobie. W dwa dni po morderstwie Spengla zatrzymano dwóch ludzi. W czasie nieobecności inżyniera przyszli oni oboje z samochodem. Otworzył im doktor Wajnberg. Światło padło w ich stronę. Stali jednak w cieniu i nie można było rozpoznać ich twarzy. Jeden, ten niższy miał wąsiki. Pytali o samochód Spengla. Chcieli go kupić. Obiecali przyjechać później i nie zjawili się już. To wystarczyło, aby znaleźć się na liście podejrzanych.

Jakby uprzedzając jego słowa „Długa Teresa” zaczęła mówić:

— Niech mi pan wierzy, to nie oni są winni. Wiem, wiem, że pan ich zwolnił. No i tak naprawdę, to nawet nie mam pojęcia, kto oni są. Słyszałam jak o tym dyskutowano w pewnym towarzystwie. Ci ludzie wiedzą.

— Jeżeli nie oni, więc kto?

— Tego nie wiem. Nie wie nikt w mieście. Stareliśmy się dowiedzieć. Pan wie, mokra robota to paskudna rzecz. Takie sprawy komplikują pewne sytuacje. Milicja z każdego głupstwa robi wielkie sprawy.

wy. Chcieliśmy się dowiedzieć. To ktoś nowy. Żaden z naszych. I działa w pojedynkę.

— Proszono panią o to, by mi to powiedzieć? Uśmiechnęła się.

— Może, może...

— Czy pani wie, że mógłbym panią też uważać za podejrzaną?

— Wiem. Nie zrobi pan tego. Nie ma na to dowodów. No i ja mam alibi. A ta rozmowa nie istniała nigdy. Nie ma na nią świadków. Muszę pana przeprosić. Jestem dziś bardzo zajęta, jeżeli pan jednak ma ochotę na jakiś miły wieczór, proszę kiedyś ze mną się umówić.

Wyciągnęła rękę. Porucznik podziękował za informację.

— To, co mówiła ta dziewczyna — zwierzał się Buremu — ma jakiś sens. Nie wątpię, że mówiła prawdę. Za kilka dni przekonasz się o tym. Oni jednak coś muszą wiedzieć. Czegoś się domyślają. Nie mają tylko pewności. Wypaliby gościa jak nie. Widać, że sztykowali jakąś grubszą robotę i te strzały pokrzyżowały im plany. Trzeba trzymać się naszego śladu. Musisz stwierdzić, czy podejrzanym był w czasie zabójstwa Marii Sawko w Bytomiu. To w tej chwili problem najważniejszy.

Bury skrzywił się. Nie miał najmniejszej ochoty babrać się w prywatnym życiu faceta. Był przekonany, że sprawa prowadzi do przegranej. Nie lubił przegrywać. Zresztą przegrywać w tej branży, to znaczy ryzykować czymś życiem. Paskudna historia.

VIII

Bury sprawdzał dane przez dwa tygodnie. Grzebał się w starych dokumentach, kartach meldunkowych, rozpytywał przez swoich ludzi o podejrzanego. Miał też dłuższą rozmowę z dzielnicowym. Znał on dobrze owego osobnika. Czasem ucinali sobie nawet przyjacielską pogawędkę. Wydawał mu się człowiekiem porządnym, chociaż trochę postrzelonym. Miał wiele żalu do świata. Nie wzbudzał jednak podejrzeń. Bronił chyba nie posiadał.

Dawniej, przed pięć laty był zapalonym myśliwym. Należał do kółka łowieckiego i osiągał całkiem nieprzeciętne rezultaty. Myśliwstwo i hodowla psów to były dwa zamiłowania, które miał od dawna. Lubił się nad tymi tematami rozwodzić szeroko, opisywać dawne myśliwskie sukcesy w szczegółach. Skarżył się też, że dziś, już jako chory, nie potrafiłby jednym

strzałem zabić ptaka w locie. Do tego potrzebne są nerwy spokojne, oko pewne, opanowane mięśnie. Był też czuły na ludzką krzywdę, we wszystkim co robił zwierzętnicy, dopatrywał się nadużyć. Chorował na gruźlicę i jak wynikało z jego słów, choroba posunęła się bardzo daleko, nie było szans na wyleczenie się. Nic więc dziwnego, że miał w sobie tę odrobinę goryczy, która wykrzywia spojrzenie na świat.

Bury poszukiwał jego pisma i wysłał je do ekspertyzy. Czekal cierpliwie i bez podniecenia na wyniki. Pismo już na oko wydawało mu się odmiennie. Ekspertyza Zakładu Grafologii przy Komendzie Głównej MO potwierdziła te przypuszczenia.

Teraz nie było wątpliwości: podejrzanym osobnikiem nie napisał tych anonimów. Nie napisał, ale to nie oznacza, że nie był ich autorem. Mógł to zrobić ktoś, ze znajomych, a może członek rodziny?

Sek w tym, że stosunki rodzinne w domu podejrzanego były napięte. Nie można ich nazwać przyjaciółmi. Zgrzyliłość i złość wyciskała i tutaj swój ślad. Nie miał on też znajomych. Nie lubiano go. Trudno o to mieć do towarzyszy pracy podejrzanego pretensje. Był podejrzanym i jakimś nieprzyjemnym w obecności. Nawiazanie kontaktu zawsze natrafiało na opór. A więc i tutaj nie można było oprzeć się na kimś, kto mógłby udzielić szerszych informacji.

Sprawa przedstawiona prokuraturze upadła. Nie znaleziono odpowiedniej ilości dowodów, które obciążłyby człowieka.

IX

W połowie marca 1958 roku dwuosobowy patrol milicyjny wybrał się na obchód ulic położonych w okolicy pl. Grunwaldzkiego. Plac ten największy we Wrocławiu, powstał nagle, w ciągu kilku dni zaledwie. Fakt ten miał miejsce w czasie ostatniej wojny światowej. Wojska radzieckie i polskie zdobyły zamknięte miasto w ogromnym kotle. Znalazły się w nim wyborowe jednostki „SS” i Gestapo. Rzesza już dogorywała. Walczono o Berlin. Właściwie nie było wyjścia i jedynie kapitulacja dawała szansę ratunku. Jednostki zamknięte we wrocławskim kotle miały jednak zbyt wiele na sumieniu. Dowództwo postanowiło bronić się do ostatniego żołnierza.

(Ciąg dalszy za tydzień)



PROGRAM BIEŻĄCY

K I N A

BALTYK — 10-13. III. — Mój ukończony — prod. radz. — od lat 16.
KOLEJARZ — 10-13. III. — Proces zbrodni — prod. NRD — od lat 16.
PIAST — 7-13. III. — W samo południe — prod. USA — od lat 14.
OGNISKO — 7-13. III. — Śniegi Kilimandżaro — prod. USA — od lat 16 (kolorowy).

PORANKI

BALTYK — 13. III. — Gdyby wszyscy ludzie dobrej woli — prod. franc. — od lat 12.
OGNISKO — 13. III. — Śniegowy iluzjonizm — prod. radz. — od lat 7 (kolorowy).

PROGRAM NASTĘPNY

K I N A

BALTYK — 14-20. III. — Paryżanka — prod. franc. — od lat 18.
KOLEJARZ — 14-20. III. — Noc poślubna — prod. polsko-fińskiej — od lat 16 (kolorowy).
PIAST — 14-20. III. — Kamienna niebo — prod. polskiej — od lat 18.
OGNISKO — 14-20. III. — Wspólny pokój — prod. polskiej — od lat 18.

PORANKI

BALTYK — 20. III. — Teatr zwierząt — prod. radz. — od lat 7.
OGNISKO — 20. III. — Świadectwo dojrzałości — prod. radz. — od lat 7 (kolorowy).

Dyżury aptek

12. III. — ul. Jaworzynska — tel. 24-56.
13. III. — ul. Dziennikarska — tel. 615.
14. III. — ul. Powstańców — tel. 547.
15. III. — ul. Polna — tel. 854.
16. III. — ul. Matejki — tel. 871.
17. III. — ul. Jaworzynska — tel. 24-56.
18. III. — ul. Dziennikarska — tel. 596.